Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, niedziela 16 czerwca 1946 r. | Nr 164 (231)

W służbie Niepodległości i Socjalizmu

Przyjadą dziś ze wszystkich stron naszego kraju na zgliszcza zrujnowanej stolicy ofiarni żołnierze Rzeczypospolitej, bojownicy o Niepodległość i Socjalizm, na Zjazd swój przybędą wszyscy, dla których walka z okupantem, z dziczą germańską, z hitleryzmem, była nakazem sumienia i wynikiem głębokiego przekonania, uścisną sobie po latach trudu twarde dłonie wszyscy ci, dla których szkołą życia, drogowskazem i nauką postępowania we wszystkich okolicznościach były szeregi POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. Kiedy zaciągali się pod sztandary czerwone, wyczytując na nich święte słowa NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM, gdy przed dziesiątkami lat w okresie gnębienia polskiego słowa przez pogromców wolności trafili w mrokach konspiracji do PARTII, KTÓRA BYŁA KUŹNICĄ WALK REWOLUCYJNYCH o Polskę i sprawiedliwość społeczną, wiedzieli, że celem ich jest wolność, a obowiązkiem walka nieustanna aż do ostatecznego zwycięstwa.

Dlatego socjalistów polskich nie zaskoczył wrzesień łopocących skrzydeł samolotów wyposażonych w przeklęte znaki faszystowskiej swastyki, nie przeraził ich huk rozrywających się pocisków armatnich i pękających bomb, nie przestraszył wściekły ryk wydobywający się z gardzieli brunatnych szaleńców, obwieszczających swoje zwycięstwo nad zniewolonym narodem. Nie upadali na duchu, nie przestali wierzyć w zwycięstwo słusznej sprawy ani wtedy, gdy potężna machina wojenna podpalaczy świata wżerała się coraz głębiej w granice pokonywanych państw, ani wówczas, gdy szeregi zakutych w kajdany narodów zwiększały się z zawrotną szybkością, ich postawy bojowej, zapału, energii i determinacji nie potrafiły osłabić nawet tchórzowskie szlaki zaleszczyckie, po których chyłkiem zmykali sprawcy nieszczęścia narodowego, tak butni i silni ilekroć chodziło o pozbawianie praw do życia mas ludowych...

Bojownicy, którzy dzisiaj odbywają swój zjazd w zniszczonej, ale wolnej i polskiej Warszawie, znali swoje obowiązki, byli do nich przygotowani, wzięli je na siebie od pierwszej chwili. Nie robili porachunków z Ojczyzną, nie pamiętali starych krzywd i żalów, nie szukali satysfakcji wówczas, gdy wróg odwieczny niszczył i burzył dorobek całych pokoleń. Wychowani w atmosferze przywiązania do wolności, w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju i ludu pracującego, pełni zaufania do programu i zasad ,którym zawsze byli wierni, poszli drogą, którą wskazywała im POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA, jej historia i dorobek, zwycięstwa i klęski, drogą bezkompromisowej, twardej walki na wszystkich odcinkach życia...

*

Członkowie PPS, spadkobiercy wspaniałych czynów Okrzeji, Montwiłła - Mireckiego, Barona i Szulmana, wiedzieli, że każda droga walki wiedzie do Polski wolnej, tak, jak wiedzą dzisiaj, że celem ostatecznym jest Polska, oparta o równość i sprawiedliwość społeczną. Dlatego na przystanku NIEPODLEGŁOŚĆ nie wysiadają socjaliści polscy, dlatego dumnie i uparcie, śmiało i odważnie, zawsze i wszędzie podkreślają znaczenie i wartość CZERWIENI SWOICH SZTANDARÓW, wiodących do socjalizmu.

Nie wszyscy z nas zdolni byli do walki zbrojnej w dosłownym znaczeniu. Nie każdy umiał trzymać w ręku broń, nie wszystkim dane było w szeregach partyzantów czy armii regularnej zmierzyć się z wrogiem. Ale wszyscy wiedzieli, że muszą walczyć, że walka musi być permanentna, systematyczna, bezkompromisowa i zwycięska. Wszyscy wiedzieli i czuli, że formy i sposoby walki niejednokrotnie dyktują warunki i okoliczności. Socjaliści polscy wiedzieli, że walczyć można i należy w każdej formie, na wszystkich pozycjach i każdą uczciwą bronią.

Dlatego na Zjeździe socjalistycznych bojowników o Polskę spotkają się wszyscy, którzy chcieli walczyć bez względu na to, w jakim to czynili miejscu i przy czyjej pomocy, na jakiej ziemi i w jakich warunkach, na froncie, w podziemnej drukarni, w obozie koncentracyjnym, w więzieniu czy w lesie. Spotkają się wszyscy ci, którzy właśnie w momentach swojej walki ofiarnej i zwycięskiej nie zapomnieli z jakich wyszli szeregów, przez cały czas pamiętając, że w wiernej stoją służbie polskiego proletariatu...

I dlatego w ten dzień Zjazdu POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA pozdrawia serdecznie i gorąco wszystkich wiernych bojowników.

ŻOŁNIERZY, którzy we wrześniu, wyruszając w bój, wiedzieli, że przeciw potężnej stają machinie, a mimo to ofiarnie i do końca wytrwali na swych posterunkach, zajmowali pozycje opuszczone przez innych, krwią swoją serdeczną przypieczętowując swe przywiązanie do wolności i niepodległego bytu,

TUŁACZY, którzy na obce rzuceni ziemie, zdala od stron rodzinnych w mroźne dni i noce, w czasie upałów tropikalnych i suszy na pustyniach i bezludnych wydmach, oddzieleni dziesiątkami tysięcy kilometrów od Ojczyzny, ostrzami bagnetów torowali sobie drogę do kraju, walczyli na morzu i w powietrzu o każdej godzinie dnia i nocy,

PARTYZANTÓW I BOJOWCÓW przemierzających lasy polskie z bronią w ręku, wycinających w pień hordy germańskie, wysadzających pociągi spieszące z bronią i amunicją dla zasilenia wroga.

ŁĄCZNIKÓW I KURIERÓW zawsze gotowych z narażeniem życia do przewożenia broni, rozkazów, bibuły konspiracyjnej, prasy podziemnej, raportów i biuletynów,

REDAKTORÓW I DRUKARZY nie patrzących nigdy na grożące niebezpieczeństwo, ludzi śmiało piszących o potrzebie i konieczności walki, bohaterów składających w ciemnych norach podziemnych czcionki drukarskie, puszczających w ruch maszyny i powielacze, kolporterów, którzy z uśmiechem na ustach i z dumą rozpowszechniali wśród ludu polskiego prawdziwe polskie, wolne słowo nie skażone jadem faszystowskim, nienawiścią i zbrodnią,

JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW, poddawanych torturom i mękom sadystycznym, którzy w najcięższych chwilach umieli zachować godność Polaka i socjalisty, organizować samoobronę i walkę konspiracyjną za drutami kolczastymi i grubymi murami obozów koncentracyjnych.

ROBOTNIKÓW, uprawiających sabotaż przez nieproduktywną pracę, niszczących maszyny i surowiec, wywołujących pożary fabryk i warsztatów, dekompletujących produkcję i wywołujących ferment i zamieszanie w strukturze gospodarczej wroga,

NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW socjalistycznych, prowadzących tajne komplety nauczania dla młodzieży polskiej, profesorów wyższych uczelni, odbywających wykłady w obliczu grożącej śmierci,

MŁODOCIANYCH ROBOTNIKÓW, ukrywających się latami przed wywiezieniem do Niemiec, wywiezionych, szerzących świadomość klasową i wiarę w zwycięstwo nad faszyzmem na ziemiach wroga polskości i cywilizacji,

WSZYSTKICH TOWARZYSZY, którzy na swoich posterunkach codziennej pracy w czasie okupacji swoim postępowaniem, odwagą, postawą i zdecydowaniem wytwarzali atmosferę bezwzględnej walki i wiary w zwycięstwo.

*

Nie ważne są nam dzisiaj nazwy formacji i pułków. Obojętne miejsca i kraje walki, bez znaczenia czy w mieście albo na wsi, czy z granatem w ręku czy z młotem, czy piórem, czy karabinem, mózgiem czy siłą fizyczną niszczona była potęga i łamana siła najazdu faszystowskiego na Polskę. POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA wniosła poważny i piękny wkład krwi i życia w dzieło zniszczenia niebezpieczeństwa faszystowskiego. Doświadczenia półwiekowych zmagań i walk polskiego proletariatu, związanego ściśle i nierozerwalnie z ideologią socjalistyczną, nagromadzona żywiołowa siła rewolucyjna mas, wychowanych przez światłe umysły polskiego ruchu socjalistycznego, zdała swój egzamin w dziejowej chwili zmagań świata i Polski o swoje oblicze.

Dlatego z dumą mówimy o ZJEŹDZIE SOCJALISTYCZNYCH BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ, noszących na piersiach znaczki partyjne, idących pod tym samym co dotąd sztandarem, ufnych w swe siły i pomnych swego ostatecznego celu, wyrażającego się w POLSCE WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ, opartej o równość powszechną i sprawiedliwość społeczną.

Artur Karaczewski.

Nie ma przeszkód dla sojuszu polsko-brytyjskiego

— oswiadcza prokurator Shawcross

KRAKÓW (PAP) W czasie pobytu swego w Krakowie prokurator Shawcross wygłosił do zebranych przedstawicieli władz i sądownictwa krakowskiego przemówienie, w którym poruszył kwestię kształtowania się wzajemnych stosunków brytyjsko-polskich. Naród polski i angielski łączą wspólne tradycje wolności i swobody oraz wspólną dążność do realizacji haseł demokratycznych w życiu państwa i narodu. Jeżeli istnieją jakiekolwiek nieporozumienia pomiędzy Polską a Anglią są one zupełnie nieistotne. Jedną z przyczyn tych nieporozumień jest kwestia wystąpienia p. Churchilla w sprawie zachodnich granic Polski. Rząd brytyjski nie wyraża żadnych zastrzeżeń co do obecnych granic zachodnich Polski. Odwrotnie — życzy Polsce jak najszybszego zagospodarowania się na Ziemiach Odzyskanych. Jeśli chodzi o armię Andersa — rząd angielski nie dopuści, aby armia ta stanowiła jakąkolwiek siłę wojskową, czego dowodzi przeprowadzona demobilizacja żołnierzy andersowskich. Armia Andersa stanowi dla rządu brytyjskiego poważny kłopot również pod względem gospodarczym ze względu na konieczność zatrudnienia tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy. Prokurator Shawcross stwierdza również, iż Anders nadużył w dużym stopniu udzielonej mu gościnności rządu brytyjskiego. Nie ma żadnych przeszkód dla przyjaźni i sojuszu polsko-brytyjskiego. Niema też żadnych podstaw do przypuszczenia możliwości nowej wojny, współpraca narodów, zrzeszonych w ONZ doprowadzi do pełnej stabilizacji pokoju światowego — zakończył swe przemówienie Sir Shawcross.

W republice włoskiej

RZYM (PAP). W chwili, gdy ex król włoski Humbert opuszczał bez słowa samolot, którym przybył do Lizbony na wygnanie, premier włoski de Gasperi, nowy tymczasowy szef państwa włoskiego, stanął przed mikrofonem rozgłośni rzymskiej, wzywając wszystkich Włochów do jedności.

Premier oświadczył, że deklaracja pożegnalna króla włoskiego zawiera w sobie momenty, które mogą grozić katastrofą dla kraju. De Gasperi potępił doradców królewskich, którzy nie odradzili królowi wydania takiego orędzia. Istnieje tylko jeden jedyny budowniczy losów kraju — powiedział premier — a jest nim naród włoski.

RZYM (PAP). Sąd specjalny w Rzymie wydał rozkaz ferowania wyroków w „Imieniu narodu włoskiego", zamiast używania dawnej formułki w „imieniu króla".

WITAMY ZJAZD PEPESOWCÓW

uczestników walk z Niemcami

Do wszystkich członków PPS i OM TUR

W związku z Głosowaniem Ludowym CKW PPS i KC OM TUR zarządza od dnia 19 czerwca br. pełną mobilizację wszystkich członków partyjnych i OM TUR.

Od dnia 19—30 czerwca br. Komitety terenowe, fabryczne i zakładowe podporządkowane zostają pełnomocnikom referendum.

Powołuje się 5 pełnomocników generalnych na obszar całego państwa.

Na terenie województw i powiatów powołuje się pełnomocników wojewódzkich i powiatowych.

Dla od 3—5 obwodów głosowania pełnomocnik powiatowy wyznaczy jednego pełnomocnika obwodowego.

Wszystkie Komitety Koła i mężowie zaufania, znajdujący się na określonym terenie, podlegają właściwym pełnomocnikom referendum (wojewódzkim, powiatowym, obwodowym).

Wszyscy pełnomocnicy zaopatrzeni będą w legitymacje wystawione przez Sekretarza Generalnego CKW PPS.

Zadaniem pełnomocników jest: całkowite zmobilizowanie wszystkich członków Partii dla akcji propagandowej referendum oraz dla pomocy odpowiednim władzom w pracach technicznych, związanych z powszechnym głosowaniem ludowym.

Żaden członek Partii lub OM TUR nie może odmówić wykonania zleconego mu przez właściwego pełnomocnika zadania.

Komitety i członkowie Partii zobowiązani są z własnej inicjatywy udzielać pełnomocnikom wszelkiej potrzebnej pomocy.

Członkowie Partii posiadający jakiekolwiek środki lokomocji, o ile sami ich nie używają w związku z głosowaniem, oddadzą je do dyspozycji pełnomocnika referendum.

W dniach od 21—24 czerwca br. członkowie Partii i OM TUR zamieszkali na terenie przydzielonym odpowiedniemu pełnomocnikowi obwodowemu referendum zgłoszą się do niego dla otrzymania dyrektyw i instrukcji.

Miejsce urzędowania pełnomocników wskaże każdorazowo miejscowy Komitet PPS i OM TUR.

Na okres od 19 — 30 czerwca wstrzymuje się wszelkie prace i zebrania partyjne, nie związane z referendum.

Pełnomocnicy referendum współpracować będą czynnie na swym odcinku z Komisjami głosowania ludowego i międzypartyjnymi komitetami propagandy referendum.

Przewodniczący KC OM TUR-u
R. OBRĄCZKA

Sekretarz Generalny CKW PPS
I. CYRANKIEWICZ

Konferencja paryska

PARYŻ (PAP) Na nową konferencję ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki przybyli już ministrowie Byrnes, Mołotow i Bevin. Na sobotnim inauguracyjnym posiedzeniu przewodniczył minister spraw zagranicznych Bidault.

LONDYN (PAP) Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, wsiadając do samolotu powiedział z uśmiechem, że jest „pełen nadziei".

LONDYN (PAP) Premier Unii Południowo Afrykańskiej, generał Smuts powrócił z Londynu, gdzie brał udział w konferencji dominialnej i oświadczył, że konferencja ministrów spraw zagranicznych w Paryżu jest wydarzeniem niesłychanej wagi dla całej ludzkości.

Nowa zbrodnia Franco

LONDYN (PAP) Na mocy wyroku sądu frankistowskiego zostali skazani na śmierć Julio Sanchez Fernandez i Leon Encinas, oskarżeni o umieszczenie bomby przed 18 miesiącami w niemieckim biurze propagandowym, które mieściło się w głównej siedzibie Falangi w Madrycie.

Indonezja walczy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że działania wojenne przybrały na sile na Jawie oraz dokoła Medam na Sumatrze, Zaostrzyła się również sytuacja polityczna. W Batawii wyraźnie słychać strzały artyleryjskie. Wojska 28 dywizji indyjskiej, które kilka dni temu zajęły pozycje w pobliżu miasta, atakowane są przez ekstremistów jawajskich. W kołach politycznych spodziewają się, że odpowiedź rządu Indonezji na projekt holenderski doręczona zostanie gubernatorowi Indonezji na Jawie i Sumatrze. Inne wyspy Indii Wschodnich będą natomiast podporządkowane władzom holenderskim, o ile porozumienie zostanie osiągnięte. Indonezyjczycy zaznaczają, że są rozczarowani propozycjami holenderskimi zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i wojskowej.

LONDYN (PAP). Samoloty brytyjskie zrzuciły w okręgu Surabaja ulotki z ostrzeżeniem, że dalsze ruchy wojsk jawajskich w tym okręgu będą uznane za poczynania wrogie i spowodują niezwłocznie bombardowanie z powietrza. Ulotki przypominają, iż wszelkie ruchy wojsk i pociągów podczas trwania pertraktacji między rządem holenderskim i przedstawicielami republiki Indonezji miały być wstrzymane na mocy wzajemnego porozumienia. Według ostatnich wiadomości spodziewane jest przybycie do Batawii naczelnego dowódcy sił brytyjskich w południowo - wschodniej Azji gen. Stopforda, który odbędzie konferencje z holenderskim gubernatorem Van Mookiem.

W paru słowach

WASZYNGTON (PAP). Komisja walutowo - bankowa izby reprezentantów uchwaliła większością głosów przeciwko 5 projekt ustawy o udzieleniu pożyczki Wielkiej Brytanii, zatwierdzony już przez senat.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier azerbejdżański Pishevari zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska do prezydium parlamentu azerbejdżańskiego. Prezydium przyjęło w zasadzie dymisję Pishevari, prosząc go jednak o sprawowanie obowiązków do chwili wyjaśnienia sprawy zastępstwa.

LONDYN (PAP). John Strachey, brytyjski minister aprowizacji, ma udać się w poniedziałek do Kanady i Stanów Zjednoczonych dla odbycia rozmów w sprawie dostaw pszenicy dla Wielkiej Brytanii.

MOSKWA (PAP). Na mocy dekretów prezydium rady najwyższej ZSRR utworzone zostały 2 nowe ministerstwa, ministerstwo przemysłu medycznego i ministerstwo geologii.

LONDYN (PAP). W maju br. tygodniowe wydobycie węgla w Wielkiej Brytanii spadło w porównaniu z kwietniem o 450 tysięcy ton.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że kilkuset radiotelegrafistów w Egipcie przystąpiło do strajku paraliżując cały ruch telegraficzny w kraju. Do strajku przyłączyli się również telefoniści.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w czasie jednodniowej rewolucji, która wybuchła w stolicy Boliwii, La Pazoa i została stłumiona przez rząd, lotnicy powstańców zrzucili bomby na parlament i radę miejską. Bomby te nie wybuchły. Dwa samoloty, które nie powróciły do swych baz, schroniły się do Peru. Rozruchy pociągnęły za sobą szereg ofiar w zabitych i rannych.

Wielu działaczy politycznych zostało aresztowanych. Dwa dzienniki konserwatywne i jeden niezależny zostały skonfiskowane. Wydawca zamkniętego niezależnego dziennika „la Razon" oraz kilku oficerów znajdują się pod opieką ambasady peruwiańskiej.

W poniedziałek, dn. 17 czerwca b. r. o godzinie 5 pop. odbędzie się na stadionie Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego, pod gołym niebem

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

na którym przemawiać będą w sprawie głosowania ludowego przedstawiciele C. K. Z. Z. z Warszawy oraz łódzcy działacze zawodowi.

Cały proletariat m. Łodzi wzywa się do przybycia na Zgromadzenie

OKRĘGOWA KOMISJA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Naród jugosłowiański sądzi zdrajcę
Michajłowicz—przyjaciel faszystów

MOSKWA (PAP) „Krasnaja Zwiezda" w przeglądzie międzynarodowym na marginesie procesu Michajłowicza pisze: „Pod naciskiem niezbitych dowodów rzeczowych i dokumentów Michajłowicz zmuszony był przyznać w sądzie, że czetnicy związani byli z Niemcami i dokonywali zbrodni wobec swego kraju. W świetle tych wszystkich faktów tym dziwniejsze wydają się uporczywe usiłowania niektórych organów prasy anglo-amerykańskiej, starających się zaprzeczyć winie Michajłowicza i przedstawić go jako „ofiarę".

Konserwatywny dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" i hearstowski „New York Journal and American" nazywają Michajłowicza *„wielkim patriotą"*. „New York Times" jeszcze przed procesem zapewniał, powołując się na „absolutnie wiarygodne źródła", że Michajłowicz „jest torturowany". Jakżeż wyglądają te „wiarygodne źródła" teraz, gdy sam Michajłowicz oświadczył przed sądem, że stosunek do niego w czasie śledztwa był „bardzo dobry". Przed obliczem światowej opinii i w obecności przedstawicieli prasy zagranicznej sąd jugosłowiański rozplątuje kłębek potwornych zbrodni Draży Michajłowicza. Panura postać tego sprzedawczyka własnego kraju, pomocnika okupantów faszystowskich, ujawnia się na procesie w całej okazałości. Ale warto jest teraz zwrócić uwagę, kogo ten zawzięty wróg demokracji uważał za swych współwyznawców za granicą. *Horthy na Węgrzech*, Maniu w Rumunii, Zarwas w Grecji — oto przyjaciele polityczni Michajłowicza i jego stronników, pociągniętych do odpowiedzialności przez sąd narodów jugosłowiańskich — kończy „Krasnaja Zwiezda".

Socjalista przewodniczy

PARYŻ (PAP) Przewodniczącym zgromadzenia konstytucyjnego we Francji ponownie został obrany 466 głosami spośród 536 — socjalista Vincent Auriol.

Przywódca partii radykalnej Edward Herriot otrzymał tylko 2 głosy.

Auriol był ministrem bez teki w ostatnim rządzie De Gaulle'a oraz należał do delegacji francuskiej na generalnym zgromadzeniu ONZ w Londynie w styczniu br. Głosował on przeciwko kapitulacji Francji w roku 1940 i był internowany.

Węgiel polski zdobywa świat
Rośnie nasz eksport

PARYŻ (PAP). Pierwszy transport z węglem polskim, który zawinął do portu w Caen, został przyjęty przez ministra produkcji przemysłowej Marcela Paula. Minister złożył w związku z przybyciem węgla polskiego następujące oświadczenie korespondentowi PAP w Paryżu: „Francja jest wdzięczna za wysiłek, jakiego dokonał rząd i naród polski dla naszego kraju. Te pierwsze 100 tysięcy ton węgla, przybywające z Polski, stanowią w naszym stanie trudności energetycznych wkład, którego nie można niedocenić. My ze swej strony chcemy rozwijać stosunki handlowe z nową Polską. Jesteśmy gotowi okazać Polsce pomoc zwłaszcza w dziedzinie przemysłu elektrycznego i mechanicznego i wierzymy, że Polska będzie mogła dostarczać nam węgla w ilościach, jakimi będzie dysponować. Rozwój stosunków gospodarczych przyczyni się w znacznym stopniu do zacieśnienia więzów przyjaźni między Francją a Polską. Mamy także nadzieję, że stosunki gospodarcze przyśpieszą rozwiązanie zagadnień naszego bezpieczeństwa w ramach naszych paktów z wielkimi krajami sojuszniczymi. Solidarność polsko - francuska będzie stanowić kamień węgielny bezpieczeństwa naszych dwóch krajów, jak również powszechnego pokoju".

WARSZAWA (PAP). Federacja pracowników metalurgii we Francji i koloniach wysłała do rządu polskiego telegram dziękczynny w związku z wysyłką węgla polskiego. Prosimy rząd polski — głosi depesza — o zakomunikowanie górnikom i metalowcom polskim braterskich pozdrowień i podziękowań pracowników metalurgii francuskiej za pomoc narodu polskiego dla Francji. Pragniemy ścisłego porozumienia między narodem polskim i francuskim dla wspólnej walki z faszyzmem i reakcja dla obrony wolności, demikracji i pokoju. Federacja metalowców Generalnej Konfederacji Pracy 213, ul. Lafayette, Paryż.

SZTOKHOLM (PAP). Jak donosi rządowy „Morgen Tidningen" import węgla do Szwecji wyniósł w miesiącu maju br. 324 tysiące ton, z czego 240 tysięcy dostarczyła Polska, 40 tysięcy nadeszło z Ruhry, 30 tys. ze Stanów Zjednoczonych i małe ilości z Holandii i Anglii. W związku z tym pisze „Morgen Tidningen": „Minister Handlu Myrdal miał więc rację, kiedy w swoim niedawnym wywiadzie prasowym zapowiedział, że dostawy węgla z Polski przekroczą dotychczasowy rekord 180 tys. ton miesięcznie. Okazało się, iż w tym miesiącu Polska dostarczyła o 60 tysięcy ton więcej, tj. 240 tys. ton".

Demokraci greccy protestują

MOSKWA (PAP) Kierownictwo greckiej konfederacji pracy postanowiło proklamować 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko ustawie, krępującej działalność związków zawodowych w Grecji, o ile parlament ustawy tej nie unieważni. W greckich kołach urzędowych oświadczają, że rząd zdecydowany jest bezwzględnie stłumić strajk.

Niemcy wolą okupację radziecką

BERLIN (PAP) Na żądanie władz radzieckich przeprowadzana obecnie między strefami wymiana ludności, została wstrzymana do dnia 15 czerwca. Władze radzieckie motywują swe żądanie ogromnym napływem ludności ze strefy amerykańskiej do radzieckiej. Po dniu 15 czerwca do strefy radzieckiej będą dopuszczane tylko niewielkie transporty ludności z Bawarii, których przewóz musi być zatwierdzony przez Radę Kontrolną w Berlinie.

Trzykrotne „tak"—to
jedyna odpowiedź demokraty

Podział władzy prowadzi do braku zdecydowania i słabości

Dlaczego bez senatu?

PPS — jak również międzynarodowy ruch socjalistyczny — jest zwolenniczką jednoizbowego systemu parlamentarnego. Argumenty, które przytacza się na poparcie tego stanowiska sprowadzały się dotychczas raczej do rejestrowania doświadczeń z historii parlamentów. Znacznie rzadziej próbowano szukać przyczyn tych zjawisk, które zachodziły na tym terenie. Doświadczenie wykazywało, że wszystkie drugie izby parlamentów świata (senaty) były jeśli nie reakcyjne, to co najmniej konserwatywne. Dlaczego? Co powodowało taki stan rzeczy? wyjaśnimy to.

Warunki w jakich powstawały drugie izby parlamentów zawsze były tego rodzaju, że oblicze ich musiało być inne niż izb pierwszych (sejmów). Było to zresztą zgodne z celem, bo po cóż było wybierać drugą izbę identycznie podobną? Odmienna ordynacja wyborcza, zawierająca szereg ograniczeń dla wyborców i kandydatów do drugiej izby, sprawiała, że elementy reakcyjne i konserwatywne korzystały z premii swego rodzaju, były uprzywilejowane. Główną rolę odgrywało tu podniesienie wieku wyborców i kandydatów na senatorów. Pozornie słuszny argument, że bardziej dojrzali obywatele dokonają lepszego wyboru, a bardziej doświadczeni posłowie będą lepiej i mędrzej sprawować swoje obowiązki reprezentanta narodu okazał się blufem. W parlamentach bowiem posłowie działają zasadniczo zgodnie z wytycznymi partii politycznych i wszyscy bez różnicy wieku, bez względu czy są posłami pierwszej czy drugiej izby głosują i pracują według dyrektyw swoich partii politycznych. Młodzi, czy starzy działacze partyjni jednakowo podlegają dyscyplinie partyjnej.

Z wyborów do drugiej izby, na skutek podniesienia wieku był wyeliminowany element młody i postępowy, a natomiast brała udział cała reakcja oraz ta część społeczeństwa, która bądź zrezygnowała z walki o lepsze jutro na skutek wyczerpania i zaniku wiary w swe ideały, bądź na skutek zmiany warunków materialnych zaprzedała się kapitalistom. W rezultacie, wyprowadzając szereg młodszych roczników obywateli z udziału w wyborach stwarzano sztucznie zupełnie inną fizjognofię masy wyborczej do senatu niż ta, którą posiadała masa wyborców do pierwszej izby. Oczywiście, że taki skład wyborców wybierał izbę, która nie reprezentowała całego narodu, lecz tylko jego część, około dwie trzecie. (Według naszej konstytucji marcowej dziesięć młodych, najliczniejszych roczników obywateli głosujących do sejmu nie miało prawa udziału w wyborach do senatu). Ponadto ta druga izba z przyczyn wyżej wymienionych musiała być bardziej zachowawcza i posiadać więcej elementu reakcyjnego niż pierwsza.

Reasumując, doświadczenie i szczegółowa analiza, przekonywują nas, że w ustroju demokracji burżuazyjnych druga izba nie była i nie mogła być reprezentantką woli całego narodu, oraz że była i musiała być organem konserwatywnej i reakcyjnej części społeczeństwa.

Zachodzi teraz pytanie czy w ustroju, który stanowi demokrację ludową, istnienie drugiej izby grozi stworzeniem forum dla reakcji. Można przecież spodziewać się, że naród, który wziął władzę w swe ręce i który będzie wybierał bez policyjnej i finansowej opieki kapitalistów i faszystów wybierze sobie obydwie izby rzeczywiście demokratyczne.

Niestety, w naszych warunkach nie jest to pewne. Jesteśmy przecież w fazie przebudowy społecznej i nasi rodzimi kapitaliści, reakcjoniści i konserwatyści jeszcze żyją, jeszcze marzą o powrocie dawnych czasów. Ponadto, niewyplenione jeszcze elementy szlachetczyzny, zjawiska specyficznie polskiego, niepokrywającego się ze społecznym charakterem grup drobnomieszczańskich, wśród których „szlachetczyzna" niepodzielnie panuje, czynią najmniej uświadomioną część społeczeństwa, szczególnie podatną na propagandę reakcji w postaci podsycania nastrojów malkontentów. Niestety, będą oni głosować i będą korzystać z biernego prawa wyborczego, oczywiście chroniąc się pod jakąś maską. Ponieważ ze względów wyższej konieczności państwowej musimy przeprowadzić wybory w najbliższym czasie, więc wybieranie teraz do dwóch izb nasuwa poważną obawę, że do senatu mogą wejść elementy wsteczne.

Jednak nie ten wzgląd jest dla nas najważniejszy. Teraz, kiedy budujemy państwo nowe, chodzi nam o coś bardziej istotnego. Przez zaprowadzenie systemu jednoizbowego dążymy do wydobycia rzeczywistej woli ludu, do jej ucieleśnienia i umiejscowienia. Ponadto tą drogą zmierzamy do faktycznej władzy ludu, władzy silnej, działającej energicznie i bez długich wahań.

Podział władzy prowadzi do braku zdecydowania i do słabości. Wszyscy zapewne z doświadczenia wiemy, że najtrudniej osiągnąć cokolwiek tam, gdzie działają dwa lub więcej organów władzy o podobnych kompetencjach. Dążąc do pełnej władzy ludu nie chcemy jej osłabiać przez rozczłonkowanie.

Deklaracja PPS z 17 marca 1921 r.

Ocena konstytucji marcowej

Ocenę uchwalonej Konstytucji — ze stanowiska socjalistycznego — dała deklaracja z PPS, złożona w Sejmie w dniu 17 marca 1921 r.:

„W pierwszych miesiącach istnienia Sejmu Ustawodawczego złożyliśmy do laski marszałkowskiej projekt własny Ustawy Konstytucyjnej. Zmierzał on do utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej, zapewniał jej obywatelom wszelkie swobody polityczne, gruntował w Polsce demokrację prawdziwą, wprowadzał kraj na drogę socjalistycznych reform społecznych.

Walczyliśmy przez dwa lata o Konstytucję na takich zasadach opartą. Nie wszystkie nasze wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem. Większość sejmowa, uchwalając Senat, stworzyła sztuczną przeszkodę dla dalszych postępów demokracji, odrzuciła bezpośrednie głosowanie ludowe i prawo inicjatywy ludowej, odrzuciła Izbę Pracy i żądanie, by Konstytucja zagwarantowała szereg postulatów robotniczych w dziedzinie wolności i strajków i prawnej ochrony pracy; stronnictwa prawicy przeforsowały uprzywilejowane stanowisko kleru w Państwie, nie przyjęły postulatu autonomii terytorialnej ani też czynnika społeczno-robotniczego w organizacji własności, niedostatecznie zahamowały samowolę biurokracji i władz politycznych. Nie możemy tedy brać na siebie odpowiedzialności za powyższe ustępy Ustawy Konstytucyjnej i nie możemy oddać za całością Konstytucji swych głosów. Uważamy niemniej za obowiązek stwierdzić w obliczu kraju i całej klasy robotniczej, że z dniem uchwalenia Konstytucji Polska staje w rzędzie nowożytnych państw demokratycznych"

V

Tragiczna katastrofa tramwajowa

1 osoba zabita, 20 ciężko rannych i kilkanaście lżej

(rt) Niezwykle tragiczna katastrofa tramwajowa miała w dniu wczorajszym miejsce w Łodzi przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej. Pociągnęła ona za sobą wiele ofiar, przy czym jedna osoba została zabita na miejscu, a 20 ciężko rannych. Kilkanaście lżej.

O godz. 14.45 tramwaj Nr 6, idący z Pl. Wolności skręcił w ulicę Czerwoną. Tuż za nim jechał tramwaj Nr 3, idący w kierunku Pl. Reymonta. Niewiadomo bliżej, dlaczego nie przestawiona została zwrotnica, dość, że „trójka" w pełnym biegu miast jechać prosto przed siebie, nagle skręciła także w ulicę Czerwoną i ku przerażeniu licznych o tej porze przechodniów, wyskoczyła z szyn i całym impetem wjechała na narożnik domu.

Rozległ się straszliwy huk, spowodowany zderzeniem. Jednocześnie z przepełnionego wagonu rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc pasażerów.

Wskutek gwałtownego zderzenia tramwaju z murem dach tramwaju odskoczył od karoserii, zaś karoseria zleciała z podwozia. Fronton narożnego sklepu został rozwalony, zaś mur pod wystawą wtłoczony do wnętrza.

W pierwszej chwili trudno było zorientować się w rozmiarach katastrofy i w nieszczęściu, jakie ona spowodowała. Dopiero po kilku minutach skonstatowano, iż została zmasakrowana pokaźna liczba pasażerów.

Na bruku, tuż obok tramwaju, w kałuży krwi leżała młoda kobieta bez życia. Jak się potem okazało, była to Helena Szubert, studentka. Usiłowała ona w ostatniej chwili wyskoczyć w elektrowozu, jednak rozpędzony tramwaj przygniótł ją swym ciężarem, tak, że uderzyła głową o bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłej studentki przewieziono do prosektorium.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz, prokurator i komendant M. O. Wezwano niezwłocznie obydwa pogotowia ratunkowe, które zajęły się rannymi, wyciągniętymi ze zdruzgotanego wagonu.

Oprócz władz na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele wydziału technicznego KEŁ i wydziału ruchu, którzy przystąpili do badania przyczyny wypadku. Ustalono, że motorniczy tramwaju 35-letni Zygmunt Sikorski, który został tylko lekko ranny, dopiero za katedrą zauważył skręcający na prawo tramwaj w ul. Czerwoną. Zorientował się w grożącym niebezpieczeństwie na 50 metrów przed miejscem wypadku. Usiłował zahamować tramwaj, puścił piasek, ale to nie pomogło, gdyż główne hamulce odmówiły posłuszeństwa.

Komisja techniczna zabezpieczyła rozbity elektrowóz, który zostanie dokładnie zbadany przez rzeczoznawców.

Truman zamierza udać się do Moskwy

by w rozmowie ze Stalinem usunąć nieporozumienie

LONDYN (SAP) Korespondent „London Ewening News" w Nowym Jorku komunikuje ze prezydent Truman zamierza udać się drogą lotniczą do Moskwy w celu odbycia intymnej osobistej rozmowy z generalisimusem Stalinem w razie trudności na konferencji 4 ministrów w Paryżu.

Zdaniem korespondenta prez. Truman pragnie przywrócić zaufanie w stosunkach pomiędzy państwami Wielkiej Trójki i zdaje sobie sprawę, że najłatwiej dałoby się to osiągnąć przy osobistym widzeniu się z premierem radzieckim.

Tymczasem w Paryżu jak i w okolicach 4 mocarstw czynione są ostatnie przygotowania do wznowienia konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych w Paryżu zebrali się dziś rano celem ostatecznego wypracowania raportu, który zostanie przedłożony wielkiej czwórce.

Czterej ministrowie zbiorą się pierwszy raz dziś wieczorem. Projekt traktatu z Włochami znajdzie się na pierwszym punkcie porządku obrad, traktat z Rumunią na drugim, sprawa Niemiec na dalszym planie.

Dziś w południe przybył na lotnisko w Le Bourget minister Bevin, w kilka minut później — minister Mołotow.

Minister Byrnes opuścił Waszyngton samolotem wczoraj w towarzystwie przewodniczącego komisji spr. zagranicznych sen. Connelli oraz przywódcy republikanów sen. Vanderbergera. Dziś lada chwila samolot Byrnesa spodziewany jest w Paryżu.

Upośledzeni w Południowej Afryce

JOHANNESBURG (SAP) — Przewodniczący Kongresu hinduskiego w Transwalu dr Ym Dadoo w swym przemówieniu na zebraniu kilku tysięcy Hindusów oświadczył: „Sprawa nasza będzie prawdopodobnie przedłożona na forum ONZ w sierpniu br.

Oświadczenie to związane jest z sytuacją, w jakiej znajdują się Hindusi w państwach Unii Południowo - Afrykańskiej. Jeszcze do dziś dnia stosuje się wobec nich azjatyckie prawo poddańcze. Hindusi domagają się również ustawy o reprezentacji mniejszości hinduskiej.

Kurs referendum

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych Zarząd Główny Związku Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego wraz ze Szkołą Aktywu Świetlicowego prowadzi drugi turnus 5-dniowego Kursu Referendum dla kierowników świetlic, przewodniczących oraz pozostałych członków Rad Zakładowych w dniach 12, 13, 14, 15 i 17 bm. w sali C. R. D. K. — T. U. R., ul. Piotrkowska, w godz. 9—12 min. 30.

Jak najliczniejsze stawiennictwo członków Rad Zakładowych, członków Komisji Kult.-Oświatowych oraz kierowników świetlic obowiązkowe.

Pożyczka na odbudowę kraju 4.000.000.000 zł.

Komisarz generalny Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju oświadczył, iż według dotychczasowych danych 1.515.002 osób subskrybowało pożyczkę na sumę 4.000.000.000 zł.

Zebranie aktywistek związkowych

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi komunikuje, że dnia 17 czerwca 1946 r. o godz. 15-tej, w sali zebrań Związków Zawodowych, przy ul. Strzeleckiej 2, odbędzie się walne zgromadzenie aktywistek związkowych — członkiń Rad Zakładowych oraz innych działaczek społecznych ze wszystkich zakładów pracy.

Ze względu na ważność zagadnień uwzględnionych w porządku dziennym jak najliczniejsze stawiennictwo członkiń Rad Zakładowych obowiązkowe.

Sprawy morskie

BYDGOSZCZ (PAP). W Bydgoszczy rozpoczęły się w gmachu instytutu Bałtyckiego obrady wewnętrzne Naukowej Komisji Morskiej i Instytutu Bałtyckiego. Przewodniczył minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Jędrychowski. Referat o znaczeniu posiadania morza, jako źródła niezależnej polityki państwowej wygłosił inż. Klarner, prezes naukowej komisji morskiej.

Z kolei wygłoszono szereg dalszych referatów, dotyczących głównie zagadnień specjalizacji portów polskich w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie, celem ich planowego wykorzystania.

„Szkoło, gdy cię wspominam, oczy mam pełne łez"

Łódzka młodzież szkolna i nauczyciele

Wczoraj przez dwie godziny oddychaliśmy cudowną atmosferą dzieciństwa, atmosferą szkoły. Przez dwie godziny żyliśmy życiem „ludzi", dla których najważniejszym problemem jest klasówka z matematyki, a jedną z poważniejszych tragedii tygodniowe oględziny nie zawsze czystych kolan i paznokci.

KILKANAŚCIE MIESIĘCY WYSIŁKU

W marcu, ubiegłego roku, byliśmy na tej samej ulicy, ulicy Podmiejskiej, i mieliśmy możność obejrzeć warunki w jakich się dzieci wtedy uczyły. Okupanci w okropny sposób zdemolowali budynki szkolne, nie było szyb i drzwi. Ze ścian i sufitów kapała woda, po całym gmachu szalały przeciągi i mimo to, dzieci się już uczyły — tak wielkie było pragnienie polskiej nauki po sześcioletnich namiastkach. Wspólnym wysiłkiem Zarządu Miejskiego, rodziców i nauczycielstwa, gmach odremontowano i dziś nadaje się on zupełnie do użytku.

SZKOŁA NR 38

W gmachu przy ul. Podmiejskiej mieszczą się aż cztery szkoły powszechne, do których uczęszcza przeszło dwa tysiące dzieci. Jest to stanowczo za dużo, ale nie ma innej rady, ze względu na poważny brak budynków szkolnych. Udajemy się do szkoły nr 38.

Pierwszy oddział... pupilki szkoły. Rząd małych, czarnych pulpitów z żółtymi ławkami, jasne i ciemne główki pilnie pochylone nad zeszytami. Młoda nauczycielka „wywołuje" do tablicy. Dla stremowanej obecnością obcych ludzi Zosi, zadanie o jabłuszkach jest naprawdę bardzo trudne. Nie przeszkadzajmy jej więc.

KLASA PRZYSPIESZONA

Najstarsza klasa, tak zwana klasa przyspieszona, przerabiająca ze względu na spóźniony wiek dwie klasy na raz. Za ławkami siedzą wysokie dryblasy, młodzież, która na skutek wojny nie mogła się normalnie uczyć. Są bardzo pilni chcą wreszcie skończyć „powszechniaka" i uczęszczać do gimnazjum lub szkół zawodowych.

NIE GORZEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

Na pytanie nasze czy poziom intelektualny i moralny dzieci jest niższy niż przed wojną, kierownik szkoły odpowiada, że wręcz przeciwnie. Ciężkie warunki okupacyjne wyrobiły w dzieciach hart i wolę, odzwyczaiły je od grymasów. Jeśli chodzi o poziom intelektualny, to przeżycia wojenne też raczej rozwinęły światopogląd dzieci i rozszerzyły ich horyzonty myślowe.

SZKOŁA WOŁA O PODRĘCZNIKI

Na lekcji historii w szóstej klasie zauważyliśmy, że na 34 dzieci, tylko 5 ma podręczniki (i to różnych autorów). Nauka jest w ten sposób ogromnie utrudniona. Czy naprawdę aż taki brak papieru żeby nie można było dostarczyć uczącej się młodzieży dostatecznej ilości książek?

JAK ŻYJE NAUCZYCIEL

Praca nauczycielska jest ogromnie ciężka i wymagająca specjalnego talentu pedagogicznego. Nie każdy potrafiłby utrzymać w spokoju, zaciekawić i uczyć tak wielką gromadę dzieci. W stosunku do nakładu sił jakie nauczyciel wkłada w swoją pracę jest ona stanowczo za mało płatną. Od 1.300 do 1.800 złotych, to naprawdę za mało żeby żyć, a za dużo żeby umrzeć. Nic dziwnego, że odczuwamy taki brak nauczycieli, że niektóre wsie i miasteczka daremnie czekają od miesięcy na otwarcie szkoły.

BOISKO I ŚCIEK MIEJSKI

Duża pauza... na boisko przed szkołą wysypuje się różnobarwny, mały tłumek. Dziewczynki, jak to dziewczynki, wziąwszy się pod rękę poważnie spacerują wokół placu, szepcząc sobie na ucho swoje „panieńskie" sekrety. Chłopcy już dorwali się do piłki — przyszli zawodnicy ŁKS z zapałem walą gole, młodsi bawią się w jakieś niesłychanie skomplikowane gry, polegające na bieganinie i wrzasku.

A tam znów bójka... straszliwy zarzut... „skarżypyta" — obwiniony reaguje na obelgę czynnie, nauczyciel musi rozdzielać dwa, zczepione bokserskim chwytem małe ciała.

Ktoś kogoś obraził „ty gnojku jeden" — tu już interweniuje płeć piękna. „Nie mów tak, to nieładnie", stwierdza z powagą sześcioletnia dziewczyneczka. Żegnamy dzieciarnię i nauczycieli i wychodzimy ze szkoły. Zalatuje nas jakiś obrzydliwy zapach — to pachnie tak znajdujący się pod szkołą miejski rów ściekowy, płyną tędy nieczystości z czterech ulic. Czyżby w tygodniu czystości, zapomniano o tym ścieku? czy zapomniano, że prątki gruźlicze czatują na ofiary?

GALIA EST OMNIS DIVISA

Po drodze do przystanku tramwajowego, jak natrętna mucha, krąży między nami wiersz Tuwima: „Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam, oczy mam pełne łez — Galia est omnis divisa in partes tres". Tak przyjemnie byłoby móc powrócić do szkoły, do dwój z matematyki i beztroski dziecięcych lat.

K. JUCHNIEWICZOWA

CO TO JEST KACYK?

Czy wiecie co to jest kacyk? Naczelnik, pan i władca życia i śmierci plemienia dzikusów. Jednak nie tylko plemiona dzikusów mają swych kacyków, ma ich także i jedno plemię sarmackie, zwane polskim. Kacyk dzikusów urzęduje pod dachem z bambusu, kacyk polski w t. zw. gmachu urzędowym, czasem jeszcze zniszczonym lub bardzo ubogo umeblowanym.

Zgłaszasz się obywatelu do swego kacyka (t. j. polskiego) oczywiście ściśle „wedle kompetencji". Przyjmuje Cię nie korna żona pana kacyka a przekorna i groźna sekretarka, czasem młoda i wymalowana, czasem stara i też wymalowana. Słyszysz na wstępie słowa groźne, że „pan prezes" (dyrektor, radca, naczelnik) jest zajęty, lub że jest na konferencji, że wyjechał (oczywiście) służbowo. Pana kacyka sekretarka czasem jest w dobrym humorze i odpowie t. zw. interesantowi w myśli nie istniejącej instrukcji służbowej w sposób szczery i sztywny: „proszę zaczekać" i zmęczona urzędowaniem poprawia fryzurę lub wyjmuje pomadkę z torebki, celem urzędowego umalowania usteczek (starych lub młodych).

Czekasz obywatelu kwadrans lub godzinę, nareszcie stajesz przed obliczem sarmackiego kacyka. Przyjmuję cię sztywno, chłodno i podejrzliwie. Masz wrażenie, że stoisz przed obliczem wroga a nie przed pracownikiem opłacanym z funduszów publicznych. Otrzymasz odpowiedź w tym samym sztywno-chłodno-urzędowym tonie, że nie przyszedłeś „wedle kompetencji", że akta odeszły do centrali i nie wiadomo kiedy nadejdą, że sprawa jest przedmiotem badań itd. A czasem w ogóle nie otrzymasz odpowiedzi lub kąśliwą, czy niewystarczającą. A byłbyś z pewnością zadowolony, gdyby odpowiedź była nawet negatywna, a mimo to uprzejma, dyktowana chęcią doradzenia lub dopomożenia biednej ofierze pana—kacykowych lub ich sekretarek humorów.

Związki zawodowe pracowników państwowych, samorządowych i t. p. spełniają piękną rolę walcząc o poprawę doli swych członków. Zyskałyby wdzięczność żyjących i ich potomności, gdyby przekonały swych członków, że i interesant jest też człowiekiem, wobec którego trzeba być uprzejmym i życzliwym, a nie nadętym kacykiem.

Czy wszyscy ci pracownicy są tego rodzaju kacykami? Oczywiście, że nie, jednak wielu, cierpi na tę chorobę, którą przecież tak łatwo wyleczyć. Trzeba tylko trochę dobrej woli — to najlepsze lekarstwo.

ALFRED KRYGIER.

Wszyscy obywatele wezmą udział w głosowaniu ludowym dn. 30 bm

(rt.) Zakończył się pierwszy etap przygotowań do głosowania ludowego. Komisje obwodowe, odwiedzane przez kilkanaście dni przez wyborców, sprawdzających spisy, mają obecnie wiele pracy nad uporządkowaniem materiału, rozpatrzeniem reklamacji i ostatecznym ustaleniem stanu wyborców w każdym z obwodów.

W związku z nowymi instrukcjami głównego komisarza wyborczego, rozpoczyna się w komisjach obwodowych wydawanie zaświadczeń o figurowaniu w spisach, osobom, rozpoczynającym urlop, które w dniu 30 czerwca, a więc w dniu referendum znajdować się będą poza stałym miejscem swego zamieszkania.

Wydanie takiego zaświadczenia, uprawniającego do głosowania w dowolnym obwodzie na terenie całego kraju, pociąga — rzecz jasna — za sobą skreślenie ze spisów wyborczych w Łodzi.

W tej chwili trudno więc powiedzieć, ile ostatecznie łodzian pójdzie w dniu 30 bm. do urn.

Praca przedwyborcza ożywia się wszędzie. Jak wiadomo, nad zagadnieniami głosowania — stale obradują najrozmaitsze organizacje, a onegdaj, o czym już donosiliśmy, obradował nad referendum aktyw wojewódzki PPS i PPR.

Jutro odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne pod gołym niebem (boisko Zjednoczonych) Zakł. Państw., dawn. Scheiblera i Grohmana. Na wiecu wystąpią przedstawiciele CKZZ.

Wszyscy obywatele winni dołożyć starań, aby instruktorzy referendum, którzy lada dzień wyruszą z akcją propagandową na miasto, mogli dotrzeć do zainteresowanych, aby uświadomić najszerszy ogół o tym, że udział w głosowaniu oraz odpowiedzenie trzykrotnym „tak" na pytania referendum — to elementarny obowiązek każdego obywatela.



Wywiad z Magdą

Najbardziej czarująca z gruboskórnych dwudziestolatek naszego Ogrodu Zoologicznego przyjęła mnie z uprzejmością, czyniącą zaszczyt jej płci i gatunkowi.

Przerzucając z wdziękiem wiązkę marchwi z jednego kącika ust w drugi spytała mnie w sposób nieco znudzony, czego bym sobie od niej życzył?

„Bitki na gorąco?" — owszem, czytuję! Zawsze interesuję się głębszą problematyką społeczną. Możemy porozmawiać...

Zakręciła kokieteryjnie długą trąbą, jakby zapytując, czy nie przynoszę czegoś nowego. Wręczyłem jej wobec tego pęk świeżych rzodkiewek za jedne 20 złotych, które przyjęła z zasługującą na to uroczą nonszalancją.

Ach! ciągle te witaminy! wrąciła z przekąsem. — Ale to już taki przesąd, w stosunku do nas, istot, notowanych w spisie ludności, jako roślinożerne! Nie gardzimy przecież i bombonierami Wedla! Każą nam jednak opychać się wciąż jarzynami! — Ta jednostajność kuchni szkodzi nam nawet na cerę-...

Wyjąkałem parę słów usprawiedliwienia.

— ...Pyta pan o te chrzciny? — „Magda" niby! — No tak! Imię to kojarzy się dość szczególnie z postacią nadobnej biblijnej grzesznicy — z mniej nadobną postacią jakiejś członkini PeEsElu, która nie wyróżnia się ani naszą postawą ni wdziękiem..—Taki to już los nas słonic— a ściśle mówiąc słoniówien, gdyż wciąż jeszcze jestem panną na wydaniu!.., — Mogliby się zdobyć na coś oryginalniejszego! Marzyłam o czymś podobnym do Referendum! — choć nie wiem, czy Referendum lub Referendusia brzmiałoby dość dobrze? Lecz cóż! — Łódź stać tylko na Magdę! Co robić! De gustibus non est disputandum!... — zakończyła, zdumiewając mnie swoją humanistyczną erudycją.

— Czy obywatelka uczęszczała do liceum? — spytałem.

— Ależ, gdzie tam! — odparła słoniczka. — Kształcę się sama! To najpewniejsze! — Obcięliby mnie na maturze, bo wymagania są duże! A przecież nie stać mnie na repetowanie drugiej klasy licealnej! Chciałam być też jak najprędzej samodzielną, aby nie przysparzać kłopotu Zarządowi Miasta, który nawet z ludźmi nie może sobie dać rady! Chcę wreszcie gdzieś pomieszkać, a o to najłatwiej jeszcze w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym! Profesor, do którego należy sklasyfikowanie mnie, na pewno nie mieszka tak wygodnie! — Wśród słonic nie ma zresztą takiej grandy — która zajmowałaby po parę mieszkań w Łodzi, w Warszawie, w Sopotach i w Jeleniej Górze! Rozumiem, że nie jest to rzeczą łatwą uzdrowić powojenną ludzką zachłanność na cudze dobro. Niechże więc przynajmniej z naszego zakładu, gdzie jak w arce Noego zgromadzono przyzwoitych zwierząt po parze, promieniuje na świat dobry obyczaj i przykład dla ludzi! bo inaczej — na co nam wzorowe ogrody zoologiczne?...

Istotom rozumnym nie wypada być świntuchami za wiązkę marchwi — lub za jakąś tam dodatkową cudzą budę dla dogodzenia niezdrowej chciwości!..

KIEŁ.

Miliony metrów tkanin rzucone będą na rynek

(G) Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Polsce urządził wczoraj konferencję prasową, celem zaznajomienia opinii publicznej z szeregiem aktualnych zagadnień tej kluczowej gałęzi polskiej produkcji, główną bazą której jest Łódź. Z wyjaśnień, udzielonych prasie, dowiedzieliśmy się wielu niezwykle interesujących szczegółów. Pierwsza część konferencji dotyczyła otwierającej się dzisiaj pod egidą związku wielkiej wystawy konfekcyjnej w Miejskiej Galerii Sztuki. Przemysł pragnie zaznajomić się z gustem i potrzebami konsumenta. Ponad 2.000 rozmaitych gatunków tkanin zaprezentuje wystawa, a ankieta, przeprowadzana między zwiedzającymi oraz jury, zadecydować ma o asortymencie przyszłej produkcji przemysłu. Część wystawy, uzupełniona nowymi eksponatami zostanie przeniesiona na jesieni na Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

W dalszej części konferencji, oświadczono, że plan produkcyjny II kwartału tegorocznego zostanie przekroczony. Orientacyjne cyfry wydajności wskazują na to, że wykonano 102 proc. planowania (przeciętnie), że w produkcji miesięcznej nie ma zasadniczo wyskoków, czyli, że gospodaruje się i planuje realnie prawidłowo: W III kwartale przewiduje się dalszy wzrost produkcji. W przemyśle bawełnianym wyprodukowanych będzie 10.980.000 kg przędzy cienkiej, produkcja tkanin bawełnianych zamknie się 55,1 milionami metrów towaru. Jeśli chodzi o przemysł wełniany — to wyprodukuje on 1.360.000 kg przędzy czesankowej, 4.800.000 kg. przędzy zgrzebnej. Wykończonych będzie 6.800.000 metrów tkanin wełnianych (wzrosło o 1,2 milj.) Dalej przemysł wypuści na rynek 4.600.000 metrów tkanin lnianych i 2 miliony tkanin jutowych. Produkcja materiałów jedwabnych wyniesie 1.382.000 metrów. Globalna produkcja wzrośnie w nowym kwartale w porównaniu z poprzednim o 14 proc. Tekstylny przemysł zatrudnia ogółem 198.000 robotników.

Poruszone były również zagadnienia płac, rentowności przemysłu włókienniczego, inwestycji, problemy dotyczące normalizacji stosunków w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych, pocieszające dane o spadku liczby zatrudnianych fachowców niemieckich, zagadnienia cen sztywnych i komercyjnych na rynku, kwestie rozprowadzenia towarów na wieś i do miast itp.

Warto dodać, że 5, 6 i 7 lipca br. zwołany zostaje do Łodzi, jako do głównego ośrodka przemysłu tekstylnego w Polsce, ogólnokrajowy zjazd gospodarczy przemysłu włókienniczego.

K. Zilliacus

Poseł brytyjskiej Partii Pracy

Polityka brytyjska i rola socjalizmu w powojennej Europie

Zamieszczamy poniżej artykuł przedstawiciela lewego skrzydła brytyjskiej Partii Pracy, posła do Izby Gmin i przyjaciela nowej Polski K. Zilliacusa na temat polityki brytyjskiej i roli socjalizmu w powojennej Europie.

Artykuł ten wyjaśni w dużym stopniu stanowisko poważnego odłamu Partii Pracy na zakończonym w bież. tygodniu Kongresie Partii w Bournemouth.

— Los powojennej Europy zależy — pisze Zilliacus — od wzajemnych stosunków tych mocarstw, które zadecydowały o zwycięstwie.

Istnieją trzy alternatywy.

KONCEPCJA CHURCHILLA

Pierwsza — to sojusz anglo-amerykański, który według słów Churchilla, stanowiłby niepokonalną gwarancję bezpieczeństwa. Rozumie on przez to potęgę narodów anglosaskich, zdolna narzucić swa wolę reszcie świata, a w szczególności Związkowi Radzieckiemu. Czy rzeczywiście Anglia i USA byłyby zdolne do tego. W wyniku ostatniej wojny amerykański sztab generalny doszedł do wniosku, że Stany Zjednoczone, mając zapewnioną pomoc całego świata łącznie z zasobami Imperium brytyjskiego, nie byłyby w stanie pokonać ZSRR.

POLITYKA BLOKU ZACHODNIEGO

Druga alternatywą jest polityka t. zw. bloku zachodniego. Jest to idea b. min. Edena, stanowiąca przeciwieństwo churchillowskiej idei sojuszu anglo - amerykańskiego. Wypływa ona ze starej koncepcji, która po pierwszej wojnie światowej przybrała forme t. zw. paktu lokarneńskiego. W istocie pakt lokarneński — wg. słów samego Edena, wypowiedzianych w r. 1936 w Izbie Gmin — stanowił odmianę tradycyjnej polityki równowagi sił, którą stanowi zasadniczą podstawę w historii polityki zagranicznej. Celem Locarno było związanie Niemiec z Zachodem przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Dziś zwolennicy bloku zachodniego są skromniejsi, do kombinacji blokowej chcieliby włączyć już tylko Niemcy zachodnie, uważając jednak, podobnie jak twórcy Locarna, że z ZSRR i komunizmem w Europie należy się rozprawić. W dobie paktu lokarneńskiego młoda republika radziecka była tworem słabym, dziś ZSRR jest potęgą i posiada większe wpływy w przeważającej części starego kontyngentu niż Anglia.

OBCIĄŻENIA PARTII SOCJALISTYCZNYCH

Po pierwszej wojnie światowej partie socjal-demokratyczne w Europie, które skupiały wówczas większaść mas robotniczych, przepuściły wspaniała szansę zwycięstwa, jaką zapewniała ówczesna fala rewolucji społecznej, idąca poprzez Europę. W jednym kraju jednak za drugim ponosiły porażki z tego zasadniczego powodu, że obawiały się one walki z kapitalizmem w obronie interesów robotniczych i szermowały fałszywym ideologicznym hasłem, że „bronią cywilizacji i demokracji zachodniej".

W Niemczech przywódcy prawicy socjalistycznej Scheideman, Ebert i Noske w klasyczny niemal sposób reprezentowali kierownictwo tego rodzaju ruchu socjalistycznego. Występując jakoby w obronie „demokracji i konstytucji, szukali pomocy w niemieckim sztabie generalnym, a skończyli swą karierę kapitulacją przed Hitlerem rzekomo z chęci uniknięcia rozlewu krwi.

W. Francji partia socjalistyczna nie poparła w rozstrzygającym momencie hiszpańskich mas pracujących, a potym odszczepieńcy partyjni pod wodzą Paula Faureda poszli na kolaboracjonizm z hitlerowskim okupantem, a nawet głosowali za dyktatorska konstytucja Petain'a. Nawet w nowej odrodzonej francuskiej partii socjalistycznej wielu działaczy próbuje nawiązać współpracę z reakcją, gnieżdżącą się w łonie postępowych katolików de Gaulle'a.

BŁĘDNE ZAŁOŻENIE BLOKU ZACHODNIEGO"

Na tym tle stają się jasne błędne założenia, na jakich opiera się polityka t. zw. bloku zachodniego.

Po pierwsze brak sił do jej przeforsowania. Jeżeli kombinacja sojuszu anglo-amerykańskiego okazuje się niewystarczającą, to blok zachodnio - europejski wydaje się wprost śmieszny, jako czynnik siły.

Po drugie nie ma widoków, aby wchodzace w rachube kraje poszły na tę politykę. Np. w Norwegii żaden rząd nie pójdzie na jakąkolwiek kombinacje europejska, którąby nie opierała się na porozumieniu anglo-radzieckim. Podobnie w Danii, W Belgii socjaliści popierani przez komunistów występują przeciw propagowanej przez reakcyjne partie katolików polityce bloku zachodniego. We Francji wreszcie komuniści stanowią dziś tak poważną siłę, że byłoby nonsensem przypuszczać, że Francja przystąpiłaby do tego rodzaju bloku, jeżeliby nie miała za podstawę ogólno - europejskiego porozumienia z ZSRR włącznie.

Wreszcie, co blok zachodni przyniesie masom robotniczym Europy? W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec aresztuje się bezceremonialnie socjalistów, opowiadających się za zjednoczeniem z komunistami. Władze w strefie brytyjskiej są nieco taktowniejsze, ale nie mniej stanowcze w „odradzaniu" jakichkolwiek kroków, umożliwających taką jedność. Poparciem władz amerykańskim cieszy się jedynie „prawica" socjalistyczna, spadkobiercy Eberta i Noskego, korzystający z pomocy nie własnego sztabu generalnego tylko sojuszniczych wojsk okupacyjnych. Te mocarstwa okupacyjne mają ich chronić przed lewicą i zapewnić skromny kącik w rządzie, złożonym z katolików, kapitalistów, rozmaitych „umiarkowanych". Rządem takim chcą oni załatać powstałą w zachodnich Niemczech próżnię polityczna.

JEDYNIE SŁUSZNA ALTERNATYWA

Jedynie możliwa jest alternatywa trzecia. Jest wprost tragiczne, że rząd labourzystowski dotychczas jej nie wypróbował. Polega ona na oparciu polityki europejskiej na przymierzu anglo-sowieckim, jako podstawie, która zobowiązuje jedną i drugą stronę do współpracy w politycznej organizacji i gospodarczej odbudowie Europy. Taka polityka miałaby zapewnione poparcie Francji i Ameryki. Trzeba tylko poważnie traktować deklaracje Labour Party o międzynarodowym bezpieczeństwie, według której socjalizm stanowi warunek sine qua non w dziedzinie skutecznego zwalczania bezrobocia i nędzy, faszyzmu i wszystkich innych form politycznego niewolnictwa oraz zapewnienia politycznej wolności i demokracji. Warunkiem odbudowy Europy i utrwalenia w niej demokracji jest współpraca ze wszystkimi partiami, które gotowe są taki cel osiągnąć. Trzeba przyznać, że w wielu krajach socjaliści, którzy nie przeszli i nie zamierzają przejść na stronę reakcji, współpracują z komunistami. Ustosunkujmy się przyzwoicie do Związku Radzieckiego, a on niewątpliwie równie przyzwoicie zachowa się wobec nas. Jak stwierdził niedawno po powrocie z Moskwy dyplomatyczny korespondet „Times'a" przywódcy ZSRR nie zamierzają wprowadzać systemu komunistycznego w Europie, uważają natomiast że zarówno w interesie W. Brytanii, jak i ZSRR leży pomoc w budowie — jak to w ZSRR nazywają — nowej demokracji. Oznacza ona system rządów pośredni między sowieckim a kapitalistyczno - indywidualistycznym, mocno ugruntowany system ubezpieczeń społecznych, kontrolowanie przemysłów kluczowych przez państwo, reformę rolną, a wreszcie rząd, oparty na partiach centrum i lewicy do komunistów włącznie z wykluczeniem stronnictw prawicowych.,

Znalezienie wspólnego języka między ZSRR, Francją i Anglią jest możliwe pod warunkiem, że rząd labourzystowski prowadzić będzie samodzielną politykę zagraniczną, zrywając idylle „jedności narodowej" z torysami.

Bernard Shaw o geniuszach militarnych

I POŁGŁÓWKACH POLITYCZNYCH

Niedawno generał Montgomery wygłosił w Londynie odczyt na temat związku, jaki istnieje pomiędzy sprawowaniem funkcji przywódcy militarnego, a politycznego. Wywody generała streszczają się najlepiej w jednym z wygłoszonych przez niego zdań, w którym stwierdził, że „przeszkolenie żołnierza i wszystkie jego doświadczenia czynią go mniej odpowiednim, niż kogokolwiek innego do wstąpienia na drogę kariery politycznej".

Jedno z pism angielskich zwróciło się do najzgryźliwszego komentatora brytyjskiego, Gustawa Bernarda Shaw z prośbą o wyrażenie swej opinii na ten temat. Pisarz wypowiedział się w obszernym artykule, który podajemy poniżej w streszczeniu:

W dobie obecnej, gdy zagadnienie szczęścia ludzkości rozważane jest z wielką dozą namiętności przez socjalistów i reakcjonistów, którzy walczą o rozwiązanie tego największego z problemów, należy szczególnie żałować, że tak niewielu geniuszy militarnych posiada talent literacki, przy pomocy którego mogliby zdziałać dla narodu swojego może równie wiele, jak na polu bitwy.

Wyjątki pod tym względem stanowią: Juliusz Cezar, Napoleon, Wellington i Montgomery, a więc dwóch Irlandczyków, Korsykanin i Rzymianin. Z pośród tej czwórki tylko Napoleon i Montgomery obwieścili światu, jakie ich cechy sprawiły, iż stali się genialnymi generałami.

Napoleon — zdaniem Shawa — był tak niesłychanie „sprofesjonalizowany" (począł uczęszczać do szkoły wojskowej w wieku lat 11) i tak przesiąknięty teorią taktyki wojennej XVIII wieku, którą w sposób genialny wprowadzał w praktykę, że ostatnią ze swoich bitew prowadził identycznie w ten sam sposób, co i pierwszą. Jego zdaniem Wellington był amatorem: Napoleon uważał, iż żaden Anglik, ni Irlandczyk nie może być dobrym generałem, gdyż jest on przede wszystkim dżentelmenem, a potem dopiero żołnierzem.

Najwięksi dowódcy angielscy, jak Marlborough i Wellington chętnie zrzucali z siebie swą skórę zawodową, uważając rzemiosło swe za pewną odmianę rzeźnictwa. Tylko ludzie o wąskich horyzontach myślowych, jak Kaiser Wilhelm, lub Hitler, usiłują ustalić swą pozycję dyktatorów i tyranów przy pomocy terroru militarnego, posuniętego do najdalszych granic. Generał Montgomery chętnie przerwałby ostatnią wojnę w każdej chwili, gdyby tylko było to możliwe.

Napoleona można pod tym względem uważać za wyjątek. Wygrywał on bowiem jedną bitwę za drugą, a nawet pod Waterloo miał powody sądzić do późnego popołudnia, że porażkę ponieśli Anglicy. Wellington przyznał, że ewentualność taka była bardzo bliska urzeczywistnienia i nie pozwolił spisać historii bitwy, gdyż artyleria brytyjska uciekła z pola walki.

HANDLARZE SŁAWY

Ale do przedsięwzięcia swej fatalnej kampanii przeciwko Rosji doprowadziła Napoleona nietyle jego ambicja dokonania podboju świata, ile świadomość faktu, iż ubóstwiany był przez swój naród jako najsławniejszy na świecie „bóg wojny" i że ubóstwienie to mógł utrzymać tylko nieustannymi zwycięstwami armii francuskiej.

Generał Montgomery, który wolny jest od tego rodzaju zboczenia, paczącego plany wszystkich zwycięzców, posuwa się do oświadczenia, iż ubóstwienie, jakim darzy się „handlarzy sławy", bywa przeważnie tylko złudzeniem. W rzeczywistości sława ambitnych zwycięzców militarnych nie trwa tak długo, jak generałów — o podłożu pacyfistycznym, którzy, mając możność sięgnąć aż po koronę, odrzucają szablę i kończą swą karierę, jako przekupnie polityczni i reakcjoniści. Oczywiście jest to zgubny proceder, bo jakże człowiek niemający najlżejszego wyobrażenia, ani doświadczenia w dziedzinie administracji cywilnej może sprawować rządy kraju? Tym nowo kreowanym dygnitarzom władza uderza przeważnie do głowy, i — otumanieni niezdrową dumą — wydają często rozporządzenia równie głupie, jak okrutne.

Napoleona — przypomina Shaw — doprowadziła do władzy nie żądza potęgi, lecz wybitny talent. Potrafił on rozbić i unicestwić bandy rzezimieszków i półgłówków politycznych, których ekscesy i okrucieństwa zbrukały i zohydziły historię Rewolucji Francuskiej.

MONTGOMERY DYKTATOREM

Wobec okropnego zamieszania i sytuacji niemal bez wyjścia, w jakiej znalazła się, nasza — jak nazwał ją Hitler — „fałszywa demokracja angielska" — po wysłuchaniu wywodów gen. Montgomery i doceniając jego olbrzymie zasługi, chętnie obdarzylibyśmy go absolutną, totalną władzą i uczynili z niego jakiegoś Kaisera, Fuehrera i Dyktatora Europy na przeciąg następnych 5 lat. Może przez te 5 lat zdziałałby więcej, niż zdołają uczynić wszystkie nasze Konferencje, przez pół wieku. A potem odszedłby w spokoju. Napoleon twierdził, że dobry generał może „trwać" przez 6 lat.

Montgomery na pewno nie płaciłby nikomu 2.000 funtów rocznie za oponowanie mu, męczenie go i przeszkadzanie mu w pracy. Prawdopodobnie nie tolerowałby w ogóle żadnej opozycji, nieumotywowanej prawdziwą koniecznością życiową, a jedyne jakąś przeżytą bzdurą polityczną.

Może powystrzelałby wszystkich starych nudziarzy, którzy chcieliby rzucać mu kłody pod nogi, a dla popularnych mówców i podżegaczy założyłby obozy koncentracyjne.

Okres wykonania planów dla Rosji wyznaczony został na 3 lata, dla Ameryki na 4, dla Anglii na 5.

Ale w Anglii nie obdarza się narodu władzą demokratyczną, a jedynie gwarancjami konstytucyjnymi, wmawiając w szarego człowieka z tłumu, iż nikt w ogóle nie będzie nim rządził. I dlatego — twierdzi Bernard Shaw — Anglicy będą zawsze niewolnikami.

Tłum. J. M.

Spółdzielczość w sprawie referendum

Stwierdzając, że:

1. senat, jak uczy historia, był reprezentantem interesów klas uprzywilejowanych,

2. reforma rolna i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki stworzyły podwaliny pod budowę Polski Ludowej, w której ruch spółdzielczy ma duże możliwości rozwoju, jako realizacja demokracji gospodarczej,

3. ustalenie granic na Odrze i Nisie Łużyckiej w oparciu o politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim daję rękojmię bezpieczeństwa i jest fundamentem bogactwa i wielkości państwa.

Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. uchwala wezwać ogół spółdzielców do masowego wzięcia udziału w głosowaniu ludowym w dniu 30 czerwca rb., odpowiadając trzy razy „tak".

Zarząd Główny podkreśla, że spółdzielczość, jako ruch nawskroś demokratyczny, jest zainteresowana w utrwaleniu nowego ustroju społeczno - gospodarczego, w którym ma do odegrania wybitną rolę.

Kobieta-bandyta stanie przed sądem

SOSNOWIEC (SAP) — Milicja Obywatelska w Gołonogu ujęła niejaką Apolonię Dratwińską, która przyznała się, że razem ze wspólnikiem dokonała dziewięciu napadów rabunkowych w Dąbrowie Górniczej i okolicach.

Aresztowana tłumaczy się, że jej towarzysz szantażował ją, gdy odmawiała udziału w napadach.

Kto nie chce grzebać dotychczasowych osiągnięć — odpowie na wszystkie pytania «» T A K! «»

Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc, ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby

Na Zjazd Pepesowców uczestników walk z Niemcami

Dziś rozpoczyna się w Warszawie Zjazd, w którym biorą udział delegacje towarzyszy uczestników walk z Niemcami w kraju i tam wszędzie, gdzie świat zmagał się z dzikim i okrutnym hitlerowskim najeźdźcą.

Organizacje partyjne ze względów technicznych wysłały tylko delegacje, gdyż nie do urzeczywistnienia byłby zjazd wielu tysięcy.

Niema bowiem w naszych szeregach takich, którzy w walce z Niemcami nie brali udziału. Ruch oporu ogarnął Polskę całą. Polska Partia Socjalistyczna od niezapomnianycn dni września 1939 r., dni obrony Warszawy kroczyła w pierwszym szeregu Polski Walczącej. Nawet rozdźwięki i nieporozumienia w łonie partii mogą świadczyć między innymi o masowości ruchu, który nie potrafił się zmieścić w ramach jednolitej organizacji w swoistych warunkach konspiracyjnej podziemnej walki. Taka już jest bujna, ambitna i niezdyscyplinowana natura Polaków. Okazało się jednak w ostatecznym rachunku, że gdziekolwiek znaleźli się Pepesowcy, wszędzie, tak samo jak wszyscy Polacy, rzucali się w wir walki i walczyli po bohatersku. Czy to w kraju w konspiracji, czy w stokroć groźniejszych warunkach w obozach lub wreszcie w jawnej walce w szeregach armii zjednoczonych przeciw państwom osi. — Na lądzie, w powietrzu i na morzu walczyli, umierali lub z walk wychodzili zwycięsko. Szli starzy i młodzi, często zaledwie z lat chłopięcych wyrośli. Szły kobiety i młode dziewczęta.

Formy walki były różne. Jeden był cel: pokonanie śmiertelnego wroga. Wszędzie i zawsze śmierć czyhała i brała liczne ofiary.

Ci, którzy pozostali, zwłaszcza ci wszyscy, którzy za broń chwycili i dane im było uczestniczyć nie tylko w bojach, ale i w wielkich dniach zwycięstwa i całkowitego pokonania niemieckiego imperializmu, trzymającego w swych kleszczach przez z górą 5 lat niemal całą Europę — ci wszyscy wiedzieli, iż walczą o ideały, które przyświetlały PPS od chwili jej powstania. Ideały PPS to: Niepodległość narodu, Wolność i Socjalizm.

Gdy rozpamiętywamy minione wieki, klęski i niepowodzenia, zuchwałe, pełne brawury i odwagi wystąpienia, oraz następne wielkie dni chwały, oddając cześć zasłudze — zwracamy się myślą do szarych powszednich dni życia powojennego, do jego praw i obowiązków.

Niech wolno będzie zacytować natchnione wskazania Adama Mickiewicza z jego „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego":

„Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc: ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty partyzantem..."

„Nie spierajcie się o zasługi Wasze, i o pierwszeństwo, i o znaki".

„Podobna jest Rzeczpospolita, którą założyć macie, do lasu, który sieje gospodarz.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej, może być pewny, że się drzewa urodzą i nie ma potrzeby myśleć o formie drzew, i lękać się, aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liściami.

Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka i piękna".

W innych warunkach, w innym czasie pisane były „Księgi", ale treść w nich zawarta służyć może jako drogowskaz również obecnemu pokoleniu.

Uczestnicy Zjazdu są przecież jednocześnie żołnierzami i budowniczymi trwałych zrębów własnej Ojczyzny i utrwalenia idei prawa i wolności narodów, które zgodnym wspaniałym wysiłkiem pokonały niemieckie barbarzyństwo, niemiecki despotyzm i niemieckie okrucieństwo, idące w parze z pychą i podłością.

Stanisława Woszczyńska

Z historii walk z najeźdźcą hitlerowskim Pepesowców województwa łódzkiego

Karabin, granat i nielegalna gazetka

Nielegalna akcja bojowa PPS rozpoczęła się z chwilą wkroczenia okupanta hitlerowskiego na teren m. Łodzi. Milicja porządkowa PPS na rozkaz partii formowała samodzielne oddziały wojskowe, które dokonywały wypadów dywersyjnych oraz zajmowały się gromadzeniem broni.

Już w grudniu 1939 roku milicja PPS sprowadziła z Tuszyńskich lasów do Łodzi — między innymi do Spółdzielni mieszkaniowej „Lokator" — broń, amunicję, materiały wybuchowe (szedit i trotil) i granaty. Sprzęt bojowy znajdował się w specjalnie wybudowanym pomieszczeniu. Opiekę nad magazynem sprawowała sklepowa spółdzielni tow. Kaczmarek Maria, oraz dozorca domu St. Raciborowski, który przechowywał również miny na belkowaniu strychu. Materiał wybuchowy miał być zużyty do wysadzenia Grand Hotelu. Z powodu nieprzewidzianych trudności, projekt ten nie doszedł do skutku. Pierwsi organizatorzy akcji bojowej PPS na terenie Łodzi towarzysze: Jurczak Wacław, Jędryka Józef, Kozubski Hugon, Kołaczyk Kazimierz i Nowak Antoni zdecydowali się zużyć zmagazynowany materiał wybuchowy do wysadzenia mostów kolejowych na linii Łódź—Koluszki, koło Gałkówka i Wykna.

Hala montażowa motorów samochodowych i samolotowych „Promotoru" w Łodzi była terenem działalności sabotażowej tow. Gogolewskiego Zygmunta i Potakowskiego Jana. Niszczyli oni motory samochodowe i samolotowe. Dnia 20 czerwca 1942 r. nastąpiło aresztowanie naszych towarzyszy. Część z nich została wywieziona do obozów koncentracyjnych, resztę zbrodniarze hitlerowscy powiesili w halach montażowych „Promotoru". W ten sposób zginęli towarzysze Gogolewski Zygmunt, Potakowski Jan i Łada Tadeusz z okrzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Poza Łodzią najsilniejszym ośrodkiem naszej działalności było Końskie i Opoczno. Najpiękniejszą postacią partyzanta socjalisty na tym terenie był tow. Borowiecki Ludwik („Odmęt" „Młot"). Był to młody człowiek, który mimo najcięższych warunków materialnych przy pierwszym spotkaniu z przedstawicielem organizacji bojowej PPS błagał: „dajcie nam jak najszybciej broń". Kiedy organizacja P. P. S. mogła wreszcie zaspokoić jego prośbę — wróg hitlerowski był nękany niemal każdego dnia. Towarzysz Borowiecki wraz z tow. Wielgosińskim Wiesławem („Granit") zorganizowali wkrótce partyzantkę, składającą się z kilkuset ludzi stosunkowo nieźle uzbrojonych.

Pierwszym ich wyczynem bojowym było opanowanie więzienia w Końskich, gdzie przedostali się w mundurach granatowej policji i po steroryzowaniu straży wypuścili wielu uwięzionych bojowców i działaczy politycznych. Od tego czasu partyzantka „Odmęta" działa coraz intensywniej, zajmując się konfiskatą niemieckiego sprzętu bojowego i żywności, paleniem magazynów niemieckich i wypadami na mniejsze oddziały wojsk hitlerowskich. Działalność oddziału partyzanckiego „Młota" trwa bez przerwy niemal aż do wkroczenia oddziałów sowieckich. Niestety dowódca nie doczekał się chwili wyzwolenia kraju. W utarczce z oddziałem własowców, którzy otoczyli partyzantów, widząc beznadziejną sytuację własną i kilku najbliższych, którzy znaleźli się w większej odległości od głównych sił — ostatnim ładunkiem z pistoletu pozbawia się życia.

W piotrkowskim bojowcy PPS służący pod rozkazami GL., BCH, AK, PAL, i AL podejmowali również nierówną walkę. Ich osiągnięcia — to atak na więzienie, elektrownię i spalenie posterunku celnego w Glipchowie w jesieni 1944 roku, ataki na pociągi saperskie w Babach, gdzie padło wielu Niemców. Dokonano również szeregu ekspriopiacji na urzędy gminne i mleczarnie w Kamińsku, Rozprzy. Zlikwidowano kilku żandarmów i konfidentów. W akcji na tym terenie uczestniczyli towarzysze: *Salski Stanisław, Macioch Władysław, Pocak, Kopeć, Krupa* i wielu innych.

Radomszczańskie jest bodajże najsilniej przesiąknięte krwią walczących partyzantów. Hitlerowcom, którzy w czerwcu 42 r. powiesili we wsi Gidle dwunastu uczestników walki — zdawało się, że ruch oporu został zlikwidowany. W rzeczywistości stało się inaczej.

Jednym z najstarszych instruktorów wojskowych PPS na terenie garnizonu Radomska był młody i energiczny tow. Michał Brzeszczot. Oddziały przez niego zorganizowane stacjonowały w lasach kotwinowskich, potockich, cielętnickich i innych.

W lipcu 43 r. nasze zmobilizowane siły partyzanckie wmaszerowały do Radomska i zdołały opanować je w ciągu jednej nocy. Uwolnieni zostali więźniowie, zniszczono akta w urzędach, skonfiskowano broń i przy minimalnych stratach oddział zdołał się wycofać na pozycje wyjściowe. Terenem najintensywniejszej działalności partyzantów pepesowskich były wsie: Krzepień, Młynek, Złoty Potok, Żytno, Michałpol, Polichno, Klery, Nizina, Jacków, Wygoda i Garnki. Oddziały nasze rozporządzały poza bronią krótką i automatyczną cekaemami, małymi działkami, oraz materiałem wybuchowym, który był zużywany na linii Radomsko—Częstochowa i Radomsko—Koluszki. Zagony naszych działań sięgały do powiatu włoszczowskiego i kieleckiego. Punktami kolejowymi, które znajdowały się pod szczególną „opieką" naszych oddziałów, gdzie wysadzono w jednym miejscu most a w drugim pociąg, były przystanki kolejowe w Kłomnicy, Poraju, Kamińsku, Rozprzy i Rudzie.

W czasie ataku na koszary *w Myszkowie zabito 84 Niemców*. W tej samej miejscowości wysadzono pociąg osobowy ze sztabem gestapo.

Niemcy w odwet podchodzili pod domy naszych towarzyszy i otwierając ogień niszczyli całe zagrody wraz z ludźmi i dobytkiem. W ten sposób została zniszczona zagroda naszego towarzysza Ślęzaka Stefana w Chorzeniu.

Stosunkowo nieliczny oddział Michała Brzeszczota złożony z 36 żołnierzy dokonał wielu akcji bojowych. Oto niektóre z nich:

W lutym 1944 spowodowano wykolejenie 18 wagonów. Na linii Częstochowa—Kielce spalono wagon z benzyną. W lutym 1944 r. grupa operacyjna Radomsko—Pławno stacza bój z zaskoczonym patrolem, gdzie pada kilku Niemców, a reszta rozbiega się w popłochu.

Brzeszczotowi, podobnie jak „Młotowi" z Koneckiego, nie było danym doczekać wolnej Polski. W chwili wkraczania wojsk sowieckich, zbrodnicza ręka targnęła się na jego piękne i bohaterskie życie.

Józef Wężyk-Wolicki mjr.

Z Filharmonii

Pierwsza rocznica Filharmonii

Na dzień 14 czerwca r. b. przypadła pierwsza rocznica otwarcia Filharmonii w Łodzi.

Osobno poświęcimy więcej miejsca omówieniu rocznego dorobku pracy tej tak ważnej dla naszego miasta placówki artystycznej. Tu ograniczymy się tylko do sprawozdania z koncertu symfonicznego, którym Filharmonia uczciła tę swoją pierwszą rocznicę.

Że Filharmonia przyczyniła się w ciągu tego roku do ugruntowania życia muzycznego w Łodzi, że wyrobiła sobie liczne grono odbiorców, przyjaciół i wielbicieli, o tym świadczyła sala wypełniona do ostatniego miejsca. Być może, że do tak wyjątkowo licznego zgromadzenia się słuchaczy przyczyniły się i inne atrakcje: np. ukazanie się po dłuższej nieobecności dyr. Zdzisława Górzyńskiego przy pulpicie kapelmistrzowskim, — program, którego frapującą pozycją była „Szeherezada" Rimskiego - Korsakowa, — może występ tak lubianego przez łodzian pianisty, jakim jest Władysław Kędra, — może z wszystkiego tego coś po trochu, dość, że sala przedstawiała widok bardzo odświętnie natłoczony.

Koncert rozpoczęto mniej atrakcyjną kompozycją — Polonezem orkiestrowym Liszta, utworem efektownym, ale o mniejszej muzycznej wartości. Jeżeli zadaniem jego było podkreślenie uroczystości chwili — to podkreślił on ją w sposób bardzo donośny.

Koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego ma za to u nas licznych swoich amatorów, zwłaszcza kiedy gra go Władysław Kędra. Utwór ten w wykonaniu świetnego pianisty miał należyty rozmach w patetycznej części pierwszej, sielską nastrojowość w Andante i taneczne zacięcie w zakończeniu.

Dobrze pod względem pianistycznym wykonana została kadencja solowa części pierwszej.

Dyr. Górzyński interesująco i z przejęciem poprowadził „Szeherezadę". Nie wiadomo, co w tej kompozycji bardziej podziwiać: pomysłowość w operowaniu nastrojową tematyką, czy harmonizację, zawsze u Rimskiego-Korsakowa oryginalną i czarującą, czy też niezrównane mistrzostwo instrumentacji. Chyba jednak — to ostatnie. W sztuce interesującego i oryginalnego mieszania barw instrumentalnych kompozytor ten mało ma sobie równych! Dyr. Górzyński, w zakresie istniejących możliwości, zaprezentował nam to dzieło doskonale. Sola niektórych poszczególnych instrumentów, odgrywające tu dużą rolę, wykonane zostały płynnie i czysto. Górowała nad innymi koncertmistrzyni Filharmonii p. Bronisława Rotsztatówna, bardzo precyzyjnym i szlachetnym snuciem głównego baśniowego tematu Szeherezady.

Utwór Korsakowa, zresztą jak i cały koncert, spotkał się z życzliwym i gorącym aplauzem.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

Wymiana studentów z Czechami

(SAP) Rząd Czechosłowacki zwrócił się do Polski z propozycją wymiany studentów wydziałów lekarskich polskich uniwersytetów ze studentami czeskimi na warunkach wzajemności. Pozytywną odpowiedź Rządu Polskiego przekazano poselstwu R. P. w Pradze celem realizacji.

Tomaszów Mazowiecki głosuje trzy razy TAK!

Dnia 14 bm. w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie odbyło się zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Głosowania Ludowego, który powołany został z inicjatywy stronnictw Bloku.

Zebranie, któremu przewodniczył tow. Eugeniusz Zieliński, po dłuższej dyskusji dało wyraz zdecydowanego stanowiska społeczeństwa tomaszowskiego w sprawie głosowania ludowego, czego wyrazem był głos przedstawiciela Stow. Byłych Więźniów Pol. obozów hitlerowskich, stwierdzającego imieniem tych wszystkich, którzy tak bardzo dotkliwie odczuli grozę niemieckiego barbarzyństwa, iż jedynym gwarantem spokojnej naszej przyszłości jest droga, którą kroczy obóz polskiej demokracji, a aprobatą tej drogi będą odpowiedzi: **tak! tak! tak!**

Stanowisko klasy robotniczej uwypuklił przedstawiciel Rad Zakładowych w słowach: robotnik tomaszowski przestał już dyskutować nad swym stanowiskiem do głosowania ludowego i odpowie zdecydowanie; TAK!

Podkreślić należy szeroki wachlarz przedstawicieli społeczeństwa na posiedzeniu, gdyż poza przedstawicielami stronnictw politycznych i organizacji młodzieżowych, w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele: Wojska Polskiego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Więźniów Politycznych, Uczestników Walki o Niepodległość, Ligi Kobiet, Organizacji sportowych, charytatywnych, społecznych, gospodarczych, przemysłu, Związków Zawodowych oraz przedstawiciele Zrzeszenia Kupców i Grodzkiego Związku Cechów.

16 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Ekspedycji — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 87).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

Dziś o godzinie 12-ej w południe Wielki Popis Szkoły Tańca Artystycznego J. Mieczyńskiej, o godz. 19-ej punktualnie „Uczeń Diabła". W poniedziałek przedstawienie szkolne „Zemsty". Od wtorku codziennie „Uczeń Diabła" G. B. Shaw'a w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach Daszewskiego z Górską, Damięckim i Hańczą w rolach głównych.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Do środy włącznie ostatnie przedstawienia arcyzabawnej komedii Moliera „Szelmostwa Skapena" z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)

Dziś o godz. 19.30 po raz ostatni świetna komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów", która w niezrównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara stała się wielkim sukcesem artystycznym.

TEATR „SYRENA" W TEATRZE LETNIM „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Dziś ostatni dzień 2 przedstawienia programu „Wiosenne Rewierendum".

W środę, dnia 19 bm., premiera „Żołnierza Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „Syreny".

Początek przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA. DASZYŃSKIEGO 34

Dziś 2 przedstawienia nowoczesnej aktualnej komedii w 3 akt. pióra Jana Rojewskiego pt. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka w roli Zuzanny Makomaskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój", Feliks Żukowski w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska w roli służącej Brandtów. Początek przedstawienia o godz. 17 i 20-ej. Kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś o g. 19 ostatnie dni wspaniała operetka „Wiktoria i jej huzar" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Kasa czynna od godz. 12. Wkrótce operetka „Marica".

OSTATNIE 2 DNI

Teatr Gong (Południowa 11) gra ostatnie 2 dni Dymsza, Humor i S-ka. Udział biorą: Dymsza, B. Artemska, I. Topolnicka, Zofia Wilczyńska, J. Bielenia Bolkowski, Darski, Szwajcer i Chór Harjena. Teksty: Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik i J. Jurandot. Początek 16.30 i 19.30.

ZEBRANIE ESPERANTYSTÓW

We środę dnia 19 bm. odbędzie się w siedzibie Związku Esperantystów, Andrzeja 12, o godz. 19 zebranie członków. Na porządku dziennym sprawozdanie z Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów.

RADIO

fala 224 m.

na niedzielę, 16. 6. 46

6,57 Z Krakowa: Sygnał czasu. 7,00 Kalend. histor. 7,05 Muzyka. 7,15 Rozmowa ze słuchacz. 7,30 Muzyka. 8.00 Z W-wy Dziennik por. 8,20 Program na dzisiaj. 8,25 Muzyka. 9,00 Z Łodzi: Program na dzisiaj. 9,05 Jak spędzić święto? 9,10 Płyty. 9,50 Transmisja uroczystości wręczenia sztandaru I-szemu samodzielnemu pułkowi łączności przez społeczeństwo m. Zgierza, sprawozdawca Ludwik Szumlewski. 10,40 „Robotnik, muzyka i śpiew" — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi?" 10,50 d. c. Transmisja ze Zgierza. 11,57 Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej oraz wskazania obywat. Tadeusza Kościuszki. 12,06 Z Katowic: Poranek symf., w przerwie radiokronika i latarnik radiowy z Warszawy. 13,30 „Niemcy po wojnie". 13,40 Z W-wy: Audycja wojskowa. 13,53 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14,00 Audyc. dla świetlic wiejskich. 14,35 Chwilka studiów. 14,40 Z Krakowa: „Juliusz Słowacki" — słuchow. 15,20 Z W-wy: Recenzje. 15,30 Pieśni Wiktora Bregy. 16,00 Audyc. sł.-muz. dla dzieci. 16,20 Audyc. dla młodz.. 16,50 Kronika kultury. 18,45 „Podróż po świecie". 19,05 Z Łodzi: „Miłość i polityka". 19,30 Z W-wy: Dziennik wiecz. 22,00 Mozaika muz. 20,50 „10 min. poezji". 21,00 Z Łodzi: „Beatrycze" — fel. Antoniego Gołubiewa. 21,10 Koncert Życzeń I część. 21,55 Wiadomości sportowe. 22,00 Z Warszawy: Audycja rozrywkowa. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz. 23,25 Program na jutro. 23,35 Z Łodzi: Koncert Życzeń II-ga część. 23,55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24,00.

UWAGA!

Kto wie coś o losie Postanowicz Alfreda, który ostatnio, tj. 1939 roku był w Starobielsku (Rosja Sowiecka k/Charkowa) poszukuje żona Postanowicz Irena i prosi o wiadomość — Stryków k/Łodzi, ul. Targowa 1.

Wszystkie Redakcje Zagraniczne proszone są o przedrukowanie tego ogłoszenia.

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

„WILKI W NOCY" RITTNERA W TEATRZE POWSZECHNYM TUR

Teatr Powszechny TUR występuje w przyszłym tygodniu z premierą sztuki Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy", której każdorazowe wystawienie na scenach polskich spotykało się z wielkim zainteresowaniem i powodzeniem. Reżyseruje Stanisław Daczyński, dekoracje i kostiumy przygotowuje Otto Axer. Rolę Prokuratora, należącą do najlepszych w jego bogatym repertuarze kreuje Józef Węgrzyn. Prezesa Sądu Henryk Szletyński. Morwicza Jan Świderski. W roli Żanety Dylskiej Wanda Łuczycka, Julię, żonę prokuratora grać będzie Elżbieta Łabuńska. Radczynię Bronisława Bronowska.

Teatr „SYRENA" w Teatrze Letnim „BAGATELA" ul. Piotrkowska 94

Dziś po raz ostatni o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNE REWIERENDUM". W środę, dnia 19 bm. premiera farsy St. Dobrzańskiego, w oprac. J. Tuwima i T. Sygietyńskiego „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU". W rolach głównych Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, poza tym udział biorą: Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Kasa „Bagateli czynna cały dzień.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„MASKARADA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PIĘKNA PŁEĆ"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„DOM BANKOWY"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEW PUSTYNI"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„POWRÓT O ŚWICIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
HEL ul. Legionów 2-4	„DOM BANKOWY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„A. B. C. MIŁOŚCI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„FORTANCERKI"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
ROMA ul. Rzgowska 34	„BLAGIER"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SKŁAMAŁAM"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„PEWNEJ NOCY"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„ŻÓŁTE CIENIE"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PEWNEJ NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„LEGIA HONOROWA"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„DZIECI KAPITANA GRANTA"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„BOGACTWO MORZA"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. -232

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 3—6 Al. 1 Maja 3.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 3—7-ej popoł. Tel. 269-01.

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. — Obecnie przyjmuje: Narutowicza 35 od 3—6. tel 206-99.

Dr B. DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych — przyjmuje od godz. 4—7 Kopernika Nr 6, tel. 186-00. —1079

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zebów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości, oraz papiery urzędowe na nazwisko Ks. Dębski Leon. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów do Administracji „Kuriera Popularnego". —1659

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko Gwoździńska Jadwiga zam. w Siedlcach. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem ul. Targowa 19. —1660

UNIEWAŻNIAM legitymację partyjną wydaną przez Dzielnicę PPS Elektrownia na nazwisko Gralewski Stefan. —1661

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację tramwajową na nazwisko Kwiatkowski Józef, ul. Wygodna 14

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości, kartki żywnościowe z 3 miesięcy, pokwitowanie dla Caritasu oraz fotografie pamiątkowe i pieniądze na nazwisko Marczak Adela. Marysin 2-gi ul. Okopowa 112. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot tylko dokumentów. —1663

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Siemiątkowski Bolesław, ul. Napiórkowskiego 99. —1664

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę rozpoznawczą oraz legitymację partyjną, legitymację Zw. Zaw., kartę rejest. Radio - odbiornika na nazwisko Gajdecki Andrzej, ul. Dąbrowska 26. —1665

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową Serii A. na nazwisko Hrdina Wiktor, Łódź, ul. Danilowskiego 3. —1666

UNIEWAŻNIAM zagubione potwierdzenie zgłoszenia karty rejestracyjnej na sklep ze słodyczami na nazwisko Ogińska Roma, ul. Daszyńskiego 40. —1646

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową (kremową) na nazwisko Kasiński Michał, ul. Północna 21. —1637

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA obrabiarek i Odlewni Żeliwa W. Krusche w Pabianicach, ul. Łaska 3 poszukuje samodzielnego buchaltera oraz rutynowanej maszynistki. Zgłoszenia osobiste od godz. 9—11

PRZYJMUJEMY majstrów tkackich na krosna angielskie, przewlekaczy ze znajomością przykręcania. Na przędzalnię, prządki i fleyerki. Zgłaszać się w godz. 8—10 ul. Wodna 23

BIELIŹNIARKI potrzebne na wykwintną stalunkową bieliznę męską K. Balary, Piotrkowska 15. -1546

POTRZEBNE maszynistki na pończosznicze maszyny saneczkowe. Narutowicza 25-3. —1667

Różne

INŻ. CUKERMAN, proszę zgłosić się po odbiór zagubionych rzeczy do Administracji „Kuriera Popularnego". Piotrkowska 70. —1669

PLISOWANIE, dekatyzowanie. Na żądanie krój sulejki na miejscu, ul. Południowa 23. —1668

NAPRAWA odbiorników radiowych, różnych typów, szybko, solidnie, tanio wykonuje ul. 6-go Sierpnia 22.

Lokale

POKOJU umeblowanego przy rodzinie lub oddzielnie — poszukuję. Zgłoszenia tel. 185-42.

Kupno i sprzedaż

OPONY NOWE o wymiarze 650 x 15 sprzedamy. Wiadomość: Pabianice, tel. 98. —1643

MUCHOŁAPKI w najlepszych gatunkach różnych firm. Ceny ściśle hurtowe, każde ilości na miejscu i za zaliczeniem. — Łódź, Cegielniana 25, tel. 152-05.

DOM MEBLOWY Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtaniej urządzenia biurowe, pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, tapczany, fotele, krzesła, różne pojedyncze meble oraz kupujemy wszelkie meble. —1642

SERY tylżyckie, holenderskie, blokowe, twaróg, gęsi bite skubane, masło śmietankowe, jaja gwarantowane — sprzedaż hurtowa: Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82.

POKOST w kilku gatunkach, tinktura do bronzu, sykatywa, lakier kopalowy poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. Kupuję kalafonię.

KREDĘ MALARSKĄ, gips murarski i dentystyczny, farby, pokost lniany i syntetyczny, lakiery olejne i nitro we wszystkich kolorach poleca „FARBOCHEMIA", NARUTOWICZA 24, TEL. Nr 214-30.

CHEMIKALIA dla przemysłu garbarskiego i inn. poleca „FARBOCHEMIA" NARUTOWICZA 24. — TEL. 214-30.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego i mydlarskiego, barwniki żywnościowe poleca „FARBOCHEMIA", NARUTOWICZA 24. — TEL. 214-30.

Czy naród amerykański jest szlachetny?

Amerykańscy murzyni — Zamiłowanie do picia i jedzenia — Życie rodzinne

(JM) Nowy Jork to, jak wiadomo, miasto największych kontrastów na świecie. Luksus, jaki trudno sobie wyobrazić, styka się w tej największej metropolii świata z najjaskrawszą nędzą. Nowy York jest obecnie niewątpliwie znacznie bardziej kosmopolityczny, niż przed wojną. Amerykanie, to naród, którego dobrej woli nie wolno kwestionować, ale ta dobra wola i szlachetne instynkty narodu, nie są, niestety, sprowadzone na właściwe tory i dlatego w wielu wypadkach marnują się i paczą. Niezorganizowana bowiem dobra wola nie jest w stanie nakarmić zgłodniałych narodów europejskich, ni znieść dzielnic nędzarzy.

Dzielnicą najhaniebniejszej nędzy jest w Nowym Jorku Harlem. Jeśli używamy słowa „hańba", to w tym sensie, że spada ona, oczywiście, nie na mieszkańców Harlemu, a na bogatych, sytych, tonących w zbytkach właścicieli pałaców w innych dzielnicach.

W Harlem mieszka 300.000 Murzynów. Liczba ta powiększyła się znacznie w ciągu ostatnich 25 lat, zwłaszcza z powodu napływu Murzynów z Dalekiego Zachodu, których prymitywne obyczaje przyczyniły się jeszcze do pogorszenia warunków bytowania w dzielnicy Czarnych. Szerzą się tam nieustannie choroby epidemiczne, których źródłem jest brud, a procent śmiertelności zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci można nazwać przerażającym. Rodziny murzyńskie napakowane są do brudnych, ciasnych mieszkań dosłownie, jak śledzie do beczki, a jak żyją tysiące bezdomnych, to dla przygodnego obserwatora pozostaje nierozwiązaną zagadką.

We wschodniej części miasta wystąpiono z inicjatywą zburzenia przegniłych chat i baraków i wystawienia na ich miejsce nowoczesnych domów mieszkalnych, ale plan ten — jeśli w ogóle zostanie wykonany — to nie wcześniej, niż za 4 do 5 lat i będzie to tylko kroplą w morzu brudu, nędzy i najgorszych warunków bytowania ludzkiego.

CZARNA „ZŁOTA" MŁODZIEŻ

Zjawiskiem, które przede wszystkim musi rzucić się w oczy każdemu, kto znajdzie się w Harlem, są grupki młodych ludzi, wystające bezczynnie na skrzyżowaniach ulic. Można ich naliczyć całe setki. Cała ta młodzież nie pracuje i utrzymuje się własnym przemysłem, a nikt absolutnie nie troszczy się o to.

Innym nieoczekiwanym zjawiskiem w Harlem są rozsiane wszędzie, na każdej z nędznych uliczek „Instytuty piękności". Jeśli zważyć niezwykłą szpetotę mieszkańców tej dzielnicy, istnienie tych zakładów w takich ilościach musi wydać się złośliwą ironią.

Można całymi dniami spacerować po ulicach Harlem i nie spotkać ani jednego białego człowieka. Biali nie odwiedzają nigdy tej dzielnicy. Nawet właściciele kamienic, inkasują czynsz komorniany za pośrednictwem czarnych agentów.

DIETA AMERYKAŃSKA

Każdy Amerykanin, mający okazję zetknięcia się z cudzoziemcem, przybywającym do jego ojczyzny, zapyta go niewątpliwie natychmiast, czy nie jest on przypadkiem zdania, że Amerykanie za dużo jedzą. A cudzoziemiec, chcąc być szczerym, musi odpowiedzieć, iż istotnie, wydaje mu się, że trochę za dużo. Nie jest to zresztą tylko opinia przedstawicieli wygłodzonej Europy. Ostatnie oficjalne statystyki amerykańskie wykazują, iż Yankesi jedzą obecnie znacznie więcej, niż przed wojną. Tracą oni masę czasu na jedzenie i obmyślanie różnych efektownych diet gdyż — nie znając nędzy innych państw — nie zdają sobie sprawy z własnego bogactwa.

Jeśli kwestia, czy Amerykanie jedzą za dużo może podlegać pewnej dyskusji, to stwierdzenie, iż piją za dużo, nie będzie na pewno przez nikogo kwestionowane. Piją nie tylko mężczyźni, ale i kobiety i młodziutkie dziewczęta. Zwyczaj picia zamiast popołudniowej herbaty, cocktaili przyjął się i rozpowszechnił we wszystkich klasach społeczeństwa amerykańskiego, a napoje są mocne.

SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWA

Głównie na podstawie filmów, produkowanych w Hollywood, a także reportaży, dotyczących spraw erotycznych, w Europie spopularyzowało się wyobrażenie, że co najmniej 90 proc. małżeństw amerykańskich rozwodzi się i że zawieranie ślubów w Ameryce nie jest w ogóle traktowane poważnie.

Jest to pojęcie powierzchowne i zupełnie błędne. Nie można, oczywiście brać pod uwagę gwiazd filmowych i ekscentrycznych milionerek, gotowych na popełnienie każdej ekstrawagancji w pogoni za sensacją. Większość jednak Amerykanów wstępuje w związki małżeńskie z zamiarem założenia rodzin i nie uważa bynajmniej samochodu i dancingu za sprawy ważniejsze, niż pierwsze dziecko.

Urzędowe statystyki wykazują, iż u 80 proc. małżeństw amerykańskich dziecko przychodzi na świat w pierwszym roku po ślubie. Poważnie myślący obywatele amerykańscy nie są bynajmniej zachwyceni opinią zagranicy, przypisującą Ameryce zupełną nieodpowiedzialność i rozwiązłość w sprawach seksualnych i chcieliby spowodować zmianę tej opinii, jak również mniemanie, że społeczeństwo amerykańskie odnosi się nieprzyjaźnie do wszelkich form nowoczesnego socjalizmu, gdyż uważają, że opinia taka jest kompletną kompromitacją dla nowoczesnego społeczeństwa.

OGŁOSZENIE

o zmianie wysokości opłat administracyjnych i za czynności urzędowe na rzecz Gminy Miejskiej Łodzi.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Nr. 193 Miejskiej Rady Narodowej z dnia 27 maja 1946 r. w Archiwum Miejskim w Łodzi z dniem 1 czerwca r. b obowiązują następujące opłaty:

1. za wyciąg z ksiąg ludności zł. 50.—.
2. za odpis z rejestru mieszkańców zł. 50.—.
3. za odpis aktu całkowitego, sporządzonego i uwierzytelnionego przez Archiwum, za każdą stronicę, zapisaną całkowicie lub częściowo zł. 50.—.
4. za odpis sporządzony przez petenta, a tylko uwierzytelniony przez Archiwum, za każdą stronicę zł. 25.—.
5. za odrys mapy, planu lub fotografii jakiegokolwiek dokumentu, który został sporządzony przez petenta z egzemplarza, przechowywanego w Archiwum, od każdego arkusza zł. 50.—.
6. przy poszukiwaniach genealogicznych opłaty, przewidziane w p. 3, 4 i 5, podwyższa się o 100%; o ile wywód genealogiczny potrzebny jest do ustalenia obywatelstwa polskiego, stosuje się opłaty normalne.
7. za podania zł. 25.—.

Łódź, dn. 13 czerwca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

ze sportu

ŁKS - Skra (Śląsk) 13:3

Wysokie zwycięstwo łódzkich bokserów

Bokserzy śląskiej „Skry" zaprezentowali się we wczorajszym spotkaniu jako zespół słaby ulegając pięściarzom ŁKS-u 13:3. Jedynie Sztolc i Grzywocz zaprezentowali ładną walkę.

W wadze muszej spotkali się Adamiec i Stasiak. Zwycięża zdecydowanie na punkty Stasiak.

W wadze koguciej sędzia ogłasza zwycięstwo Grzywocza z powodu nadwagi Pawlaka. Walka towarzyska obfitowała w ciekawe momenty. Wygrał wysoko ślązak.

W piórkowej Marcinkowski trafia na słabego przeciwnika Ciupkę, którego wykańcza kilkoma silnymi ciosami już w I rundzie.

W lekkiej Sztolc przegrywa z Kowalskim. W I rundzie widać lekką przewagę łodzianina, do którego należy również druga runda. Sztolc skręca nogę i nie może się podnieść. Sędzia wylicza go.

W półśredniej Olejnik pokonał Bielskiego, któremu łodzianin przez wszystkie rundy nie pozwolił przyjść do głosu.

W średniej Rychtelski remisuje z Ptokiem. Wynik jest sprawiedliwy.

W półciężkiej zwycięża w 2 rundzie Janicki Formę.

Ostatnia walka *w wadze ciężkiej* przyniosła zdecydowane zwycięstwo Żylisowi. W ringu sędziował ob. Lewandowski. (As)

Widuła — Garncarz

Pojedynek na 30 km.

(sk) Polski Związek Lekkoatletyczny urządza pierwsze zawody eliminacyjne, które wyłonią uczestników europejskich mistrzostw lekkoatletycznych w Oslo, w dniach 6 i 7 lipca w Warszawie, a nie jak uprzednio podawano w Poznaniu.

Między innymi w ramach zawodów tych odbędzie się ciekawy pojedynek między naszymi długodystansowcami. Będzie nim próba pobicia dotychczasowego rekordu Polski na 30 km przy udziale Garncarza i Widuły. który ostatnio wsławił się swymi sukcesami w Leningradzie. Garncarz ponadto spróbuje uzyskać nowy wynik w biegu maratońskim.

Niemcy z łopatami w ghetcie

(g) Kiedy powstała w Łodzi kwestia uprzątnięcia gruzów z terenu byłego ghetta, na Bałutach, ogłoszono w prasie, że do ciężkiej tej pracy staną dzieci łódzkich szkół. Zarówno filia łódzka Polskiego Zw. Zachodniego jak i in. organizacje zwróciły wtedy uwagę, że na roboty te należy raczej skierować, znajdujących się jeszcze w Łodzi Niemców. Hitlerowcy zrównali tę dzielnicę z ziemią, niechaj teraz Niemcy pracują nad uporządkowaniem gruzów i ruin.

Obecnie, jak komunikuje Zarząd Miejski, sprawa uprzątnięcia gruzów ze zniszczonej przez okupanta dzielnicy staromiejskiej posunęła się naprzód i rozwiązana została w myśl dezyderatów społeczeństwa. Do oczyszczania i porządkowania przydzielono pierwszą partię 100 Niemców z Obozu Pracy na Sikawie. Niemcy ci są codziennie przywożeni samochodami na teren b. ghetta i pracują, z łopatami i kilofami w ręku przy usuwaniu gruzu codziennie przez 8 godzin.

Tydzień dziecka

(rt) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na terenie Łodzi i województwa łódzkiego Tydzień Dziecka. Będzie on trwał do 23 bm.

Celem Tygodnia jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na dziecko, które winno dziś znaleźć się pod szczególnie troskliwą opieką, zwłaszcza, że cierpiało ono dotkliwie podczas wojny i okupacji. Wyrośnie z niego przecież przyszły obywatel Rzeczypospolitej.

W ramach Tygodnia odbędą się w poszczególnych powiatach naszego województwa, a także w Łodzi barwne pochody dziecięce, imprezy i zabawy oraz pogadanki zarówno dla dziatwy jak i dla rodziców i opiekunów.

W czasie trwania Tygodnia odbędą się zbiórki uliczne na rzecz akcji kolonii letnich, prowadzonych pod egidą inspektoratów szkolnych.

Najmłodsze dzieci otrzymają w dniu swego święta po jednej tabliczce czekolady z darów UNRRA.

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 16 czerwca o godz. 10-tej rano, w hali warzywno-owocowej, Zielony Rynek 1, odbędzie się Walne Zgromadzenie Pracowników Powszechnej Spółdzielni i byłej Fabrycznej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność pracowników obowiązkowa.

Wejście za okazaniem kart wstępu. Pracownicy, którzy dotychczas nie otrzymali kart wstępu winni się po nie zgłosić do sekretariatu Wydz. Sp. Wych., Kilińskiego 81, lub też w dniu zebrania otrzymać takowe przy wejściu na salę o godz. 9.30. Prosimy o przestrzeganie punktualności.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D—012081 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2